Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ WTOREK, 24-GO LIPCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 203

Manifestacja za „Anschlussem".

150 tysięcy niemieckich śpiewaków w Wiedniu manifestowało za przyłączeniem Austrji do Niemiec.

Francja nie dopuści do likwidacji państwa austrjackiego.

Wiedeń 23 lipca.

Od czterech dni bawi w Wiedniu zgórą 150.000 niemieckich śpiewaków którzy przybyli z całego świata na 10-ty niemiecki zjazd śpiewaczy. Zjazdy takie odbywają się co cztery lata. Ostatni odbył się w Hanowerze.

Liczne śpiewacze i muzyczne imprezy, zorganizowane w związku z uroczystościami, ogniskowały się w specjalnie na święto śpiewaków zbudowanej olbrzymiej hali, mogącej pomieścić 80.000 osób. W hali tej odbyło się szereg produkcji pojedyńczych oraz trzy olbrzymie koncerty, w których brała udział armja śpiewaków, złożona z 35.000 ludzi. Koncertom przysłuchiwało się 45.000 osób. Punktem kulminacyjnym uroczystości był odbyty w dniu wczorajszym uroczysty pochod, który przeciągał najbardziej ruchliwemi głównemi ulica mi miasta. W pochodzie wzięło udział 150.000 osób, przypatrywało się zaś pochodowi setki tysięcy widzów, którzy zgromadzili się wzdłuż bogato przystrojonych ulic, tworząc szpalery dla pochodu. Pochód trwał 5 godzin. Widzowie oklaskiwali co chwila uczestników pochodu, przybranych w barwne stroje, liczne orkiestry, sztandary i uroczyste rydwany. Prócz rozłożonych na przestrzeni wielu kilometrów drewnianych trybun, wzniesiono również namiot dla prezydenta związkowego rządu, korpusu dyplomatycznego oraz wielu innych wybitnych gości. Całe miasto przybrało na cześć gości, którzy przybyli z całego świata, uroczystą szatę. Wszystkie imprezy, zorganizowane w związku ze świętem, odbywającem się pod protektoratem prezydenta Rzeszy Hindenburga oraz prezydenta związkowego Hainischa, znajdowały się pod znakiem wielkiego twórcy pieśni Franciszka Schuberta, którego setna rocznica śmierci przypada w tym roku. Mimo olbrzymich rzesz, które brały udział w uroczystościach, wszystkie imprezy odbyły się w porządku i spokoju.

Paryż, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Cała prasa paryska wyraża ubolewanie, że święto śpiewacze w Wiedniu stało się okazją do manifestacji za Anschlussem.

„Petit Parisien" podnosi niebezpieczeństwo podobnego stawiania sprawy, zwłaszcza w chwili, gdy obchodzone rocznice przypominają, że orjentacja w kierunku niemieckim jest niebezpieczną dla sprawy pokoju.

„L'Oeuvre" zaznacza, że należy zorjentować się w tem niebezpieczeństwie póki czas.

„L'Home Libre" stwierdza, że obecność Loebego i Seweringa u boku kanclerza Seipla zwiększyła znacznie uroczystości wiedeńskie.

Zdaniem „Avenir" nadeszła chwila, w kt:rej należałoby postawić jasno sprawę i zawiadomić Wiedeń i Berlin, że połączenie się Austrji i Niemiec jest rzeczą niedopuszczalną.

Wiedeń, 23 lipca.

Na zakończenie uroczystości zjazdu towarzystw śpiewaczych w Wiedniu odbył się wczoraj pochód, w którym wzięło udział 150.000 osób. Pochód trwał 8 godz. W ratuszu wydano obiad na 1.200 osób. Podczas obiadu wygłosili mowy burmistrz miasta Wiednia Seitz i przewodniczący Reichstagu niemieckiego Loebe. Obaj mówcy poruszyli kwestję przyłączenia Austrji do Niemiec. Loebe wspomniał, że jakkolwiek życzenie to nie może się jeszcze dzisiaj spełnić ze względu na wielkie trudności stawiane przez inne państwa, lecz w przyszłości stanie się ono realne, ponieważ 70-miljonowemu narodowi nie można niczego zakazać. Z przedstawicieli państw dawnej Ententy był obecny tylko poseł japoński.

Praga, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa czeska wypowiada się wrogo w stosunku do manifestacji śpiewackich w Wiedniu, podkreślając, że są to demonstracje na korzyść Anschlussu.

Wiedeń, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad swego korespondenta z kanclerzem Niemiec Muellerem, który oświadczył w wywiadzie tem m. in., że ostatnie wybory do Reichstagu wykazywały istnienie stabilizacji stosunków wewn. przeprowadzonej na podstawie konstytucji wejmarskiej. Z drugiej strony zapewnia to kontynuowanie dotychczasowej polityki zagranicznej Niemiec w interesie pokoju i porządku. W stosunku Niemiec do Austrji najważniejszem zadaniem rządu niemieckiego bedzie utrzymanie serdecznych stosunków pomiędzy temi państwami.

Japonja zerwała stosunki z Chinami.

Londyn, 23 lipca.
(Agencja Wschodnia)

Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Pekinu, iż Japonja zerwała stosunki dyplomatyczne z rządem nankińskim. Powodem tak zdecydowanego kroku jest wystąpienie Chin z wypowiedzeniem traktatu chińsko - japońskiego z r. 1896.

Rokowania te wobec tego podjęte na nowo nie będą. Natomiast gen. Tsang-Tsu-Lan, syn Tsang-Tso-Lina, zawiadomił w depeszy marsz. Czang-Kai-Szeka, że połączenie Mandżurji z Chinami centralnemi i utworzenie stałego pokoju jest jego najgoretszem pragnieniem.

Kolej Bydgoszcz—Gdynia

Budowa jest już na ukończeniu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Minister komunikacji inż. Kühn dokonał w ostatnich dniach inspekcji nowobudującej się linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia, która pozwoli na omijanie terytorjum gdańskiego przy transportach i podróżach z centralnych dzielnic państwa na wybrzeże polskie.

P. minister stwierdził, iż budowa tej linji zmierza w szybkiem tempie do ukończenia.

Min. Składkowski przypomina starostom

o przyjmowaniu interesantów i podniesieniu stanu zdrowotnego miast.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Do wiadomości ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego doszło, iż niektórzy starostowie nie dość skrupulatnie wykonują okólnik jego o osobistem przyjmowaniu interesantów. Wobec tego p. minister wystosował do wojewodów pisma, przypominające ów okólnik.

Jak się dowiadujemy — p. minister zdecydowany jest zastosować bardziej dotkliwe środki wobec starostów, którzy nie stosują się do okólnika.

Jednocześnie gen. Składkowski przypomina władzom administracyjnym istnienie okólnika **o podniesieniu stanu sanitarnego miast i wsi.**

Dochody przewyższają wydatki.

Wpływy z podatków i przedsiębiorstw wyniosły w ub. miesiącu 216 milj. zł.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

W prasie ukazały się wiadomości, jakoby w miesiącu czerwcu po raz pierwszy od kilkunastu miesięcy wydatki państwa przekroczyły dochody. Ministerstwo skarbu opublikowało wczoraj szczegółowy wykaz dochodów i wydatków państwa za miesiąc czerwiec r. b., z którego wynika, iż wiadomość ta była nieprawdziwa.

Dochody państwa wyniosły w czerwcu r. b. łącznie 216 miljonów złotych, w czem dochody z administracji wyniosły 143 miljony, dochody z przedsiębiorstw państwowych 5 miljonów złotych i dochody z monopolów 68 miljonów złotych.

Wydatki państwa w tym samym okresie wyniosły 206 miljonów złotych, z czego przypada 204 miljonów złotych na wydatki administracyjne, a 2 miljony złotych na dopłaty do deficytowych przedsiębiorstw państwowych.

Strejk demonstracyjny górników

wyznaczony został na jutro.

Katowice, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na zebraniu delegatów górniczych z 54 kopalń przyjęto rezolucję, która stwierdza, że bezpośrednie układy z przemysłowcami nie dały wyników w sprawie podwyżki płac. Zjazd postanowił utrzymać w mocy uchwałę z 17 b. m. w sprawie proklamowania strejku demonstracyjnego na środę 25 b. m. Zjazd stwierdził, że centralny związek górników zwrócił się do zespołu „Praca", aby wydał odezwę i wezwał robotników do strejku. Zespół „Praca" wydał jednak odezwę, wzywającą górników do nieprzyłączania się do strejku.

Pogrzeb gen. Obregona.

Morderca stanął wczoraj przed sądem.

Meksyk, 23 lipca.

Wczoraj o zachodzie słońca odbył się uroczysty pogrzeb zamordowanego prezydenta Meksyku gen. Obregona. Zwłoki pogrzebano w rodzinnem mieście zamordowanego prezydenta. Na znak żałoby wstrzymano przez 15 minut wszelki ruch na ulicach Meksyku a garnizony wojskowe w całym kraju oddały salwy honorowe.

Minister pracy Morones podał się wczoraj do dymisji pod naciskiem opinji publicznej, zarzucającej mu sprzyjanie wrogom Olbregona.

Minister wojny gen. Amazo w rozkazie do armji wzywa żołnierzy do współpracy nad utrzymaniem porządku w kraju. Gen. Amazo zupełnie jawnie obwinia duchowieństwo o współudział w zamachu.

Rozprawa sądowa przeciwko mordercy gen. Obregona rozpocznie sie dzisiaj przed zwyczajnym trybunałem.

Szmugiel sacharyny z Niemiec.

Na granicy ujęto wielki transport

Katowice, 23 lipca.
(Agencja Wschodnia)

W dniu dzisiejszym nadszedł z Opola transport bloków betonowych dla firmy budowlanej Laff. Urzędnicy celni zwrócili uwagę na niezwykłą lekkość bloków, rozbito przeto jeden z nich, a wówczas wewnątrz znaleziono sacharynę. Po zbadaniu innych bloków okazało się, że wszystkie one zawierają sacharynę, której ogólna ilość wynosi kilkaset kilogramów.

Skarb państwa poniósłby na cle stratę wynoszącą do 200.000 złotych, gdyby wspomniany transport zdołał dojść na miejsce przeznaczenia w postaci bloków betonowych. Należy liczyć, że kara wyniesie do jednego miljona złotych. Tymczasem firma szwarcująca sacharynę z Niemiec straciła tyle, że skonfiskowano jej cały zapas tego towaru.

— Wczoraj rozpoczęto prace nad przeprowadzeniem kabla telefonicznego pomiędzy Szwecją a wyspami Alandzkiemi. Będzie to pierwszy odcinek kabla pomiędzy Szwecją a Finlandją. Drugi odcinek, łączący wyspy Alandzie z Finlandją, przeprowadzony zostanie przez Finlandję. Otwarcie nowej linji dla publiczności ma nastąpić w listopadzie.

Ambasador niemiecki w Moskwie

przybywa dziś do Berlina.

Berlin, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z zapowiedzianem na jutro przybyciem ambasadora Niemiec w Moskwie Brockdorff-Rantzau „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że pobyt jego w Berlinie potrwa około 4 dni. Odbędzie on szereg konferencji z kierowniczemi osobistościami niemieckiego urzędu spraw zagranicznych w sprawach niemiecko-sowieckich stosunków. Niemcy żądać będą gwarancji dla swych obywateli na terenie Z.S.S.R. „Berliner Tageblat" przewiduje szereg poważnych trudności.

— Wedle doniesień z Tulonu, aresztowała policja tamtejsza 7 osób, podejrzanych o udział w spisku, mającym na celu dokonanie zamachu na króla hiszpańskiego.

Tragedja na „Citta di Milano".

Jeden z członków wyprawy Nobilego zmarł na okręcie.

Kopenhaga, 23 lipca.

Lotnik sowiecki Czuchnowski, który pierwszy dostrzegł grupę Malmgreena na krze lodowej, w rozmowie z współpracownikiem kopenhaskiego pisma „Politiken" wraca do kwestji, czy były tam wtedy dwie osoby (Zappi i Mariano), czy też trzy (a więc także i Malmgreen nieżywy), jak mu się to w pierwszej chwili wydawało. Czuchnowski wyraża nadzieję, że to niepokojące nieporozumienie wyjaśnią zdjęcia fotograficzne, uczynione z samolotu.

Lotnik rosyjski oświadczył w końcu:

—Zdumiewające jest również, że ani Mariano, ani Zappi nie mieli listów od Malmgreena, jakkolwiek posiadali papier i ołówki. Malmgreen byłby zapewne mógł napisać list pożegnalny, ponieważ ranny był w lewą, a nie w prawą rękę.

List taki rozwiązałby podejrzenia, które cisną się z powodu zagadkowej śmierci szwedzkiego uczonego.

Oslo, 23 lipca.

Z pokładu „Citta di Milano" donoszą, że Zappi przejął się do tego stopnia zarzutami, stawianymi mu z powodu opuszczenia Malmgreena, iż zapadł na ciężki rozstrój nerwowy.

Równocześnie krążą pogłoski, że nie udało uratować Mariano, który zmarł również na pokładzie „Citta di Milano".

***

Rzym, 23 lipca.

Z Medjolanu donoszą, że generał Nobile sprzedał swój dziennik pisany w czasie podróży na „Italji" pewnemu dziennikarzowi włoskiemu za cenę trzech miljonów lirów.

Praga, 23 lipca.

Donoszą z Presburgu, że tamtejszy konsul włoski Palmeri nadesłał do dzienników czechosłowackich oświadczenie, w którem odpiera zarzuty stawiane generałowi Nobile. Konsul stwierdza, że Włochy nie potrzebują opieki żadnego innego narodu i że nie ścierpia mieszania się w wewnętrzne sprawy. Generał Nobile — zdaniem konsula — zachował się jako bohater i może być słusznie porównywany z Markiem Polo i z Kolumbem. W żadnej mierze nie może on być pociągnięty do odpowiedzialności za katastrofę ekspedycji.

Poprawa stosunków gospodarczych

pomiędzy Polską i Gdańskiem.

Gdańsk, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Baltische Presse", komentując wywiad „Danziger Zeitung" z senatorem Jewelowskim na tematy stosunków gospodarczych polsko- gdańskich oświadcza, że oświadczenie sen. Jewelowskiego jest uzupełnieniem przemówienia gen. Góreckiego i dowodzi, że i w Gdańsku istnieje wola do porozumienia, co daje podstawę do nadziei, że rozmaite kwestje sporne utrudniające rozwój stosunków polsko-gdańskich w niedługim czasie ostatecznie zostaną usunięte.

„Baltische Presse" stwierdza, że nie ulega wątpliwości, iż przy mających się rozpocząć rokowaniach handlowych polsko-sowieckich rząd polski uwzględni interesy Gdańska w jaknajszerszej mierze. Skutki wizyty gen. Góreckiego w Gdańsku nie dadzą na siebie długo czekać.

***

Gdańsk, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Danziger Volksstimme", organ socjalistów gdańskich zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckim. Dziennik podkreśla, że w toku rozmowy gen. Górecki okazał zainteresowanie dla szczegółów stosunków polsko-gdańskich. Wynurzenia jego posiadają dla Gdańska największe znaczenie i położą kres nagance krzykaczy nacjonalistycznych.

Gen. Górecki zaznaczył powtórnie, że jego oświadczenie odpowiada stanowisku rządowych kół polskich, a więc jest niejako urzędową deklaracją. Celem jego wizyty w Gdańsku było nawiązanie ściślego kontaktu z kołami gospodarczemi i zapoczątkowanie ściślejszych stosunków gospodarczych między Gdańskiem a Polską. W dalszym ciągu swych wywodów gen. Górecki zapewnił, że rząd polski nie myśli obecnie o ograninej, kulturalnej czy innej, zaprzeczając, czeniu Gdańska w dziedzinie polityczjakoby w miarodajnych kołach polskich myślano o unifikacji waluty gdańskiej z Polską, bo nie leży to bynajmniej w interesie gospodarczym Polski. W końcu gen. Górecki zaznaczył, że pobyt w Gdańsku całkowicie go zadowolnił: spotkał się on z atmosferą o wiele jaśniejszą niż oczekiwał.

„Danziger Volksstimme" potępia stanowisko niemiecko-narod. wobec oświadczenia gen. Góreckiego, podkreślając, że generał zajął umiarkowane, rzeczowo-polityczne stanowisko.



Asy wioślarstwa włoskiego podczas treningu.

Podróż hycla naokoło świata

psim zaprzęgiem.

Bytom, 23 lipca.

Towarzystwo ochrony zwierząt w Zgorzelicach na Dolnym Śląsku położyło kres oryginalnej podróży naokoło świata.

Jakiś pomysłowy obywatel, oprawca z zawodu, założył się o 10 tysięcy marek, że odbędzie podróż naokoło świata psim zaprzęgiem.

Po złożeniu w banku 10.000 marek niemieckich, oprawca istotnie wyruszył w drogę.

Na interwencję towarzystwa ochrony zwierząt oryginalnego podróżnika zatrzymano w miejscowości Liebewerda, psi zaprzęg zaś oddano policji.

Wrzenie w Egipcie.

Nacjonaliści przeciw rządowi.

Londyn, 23 lipca.
(Agencja Wschodnia)

Według doniesień z Aleksandrji odbyło się tam zgromadzenie stronnictwa nacjonalistycznego Waft. Na zgromadzeniu tem powziętą została rezolucja stwierdzająca, iż rząd obecny pozostający pod zwierzchnictwem Mohammeda Paszy zdradza interesy kraju, niwecząc zdobycze uzyskane przez Egipt u Anglji już od wielu lat. Ostatnie unicestwienie parlamentu zdaje się świadczyć, iż Egipt zatraca nietylko zdobycze polityczne, lecz traci wolność, zdobycze kultury i cywilizacji.

Kair, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Adwokaci tuziemscy, którzy na znak protestu przeciwko zawieszeniu konstytucji ogłosili wczoraj trzydniowy strejk który miał się rozpocząć w dniu dzisiejszym, znaleźli się w kłopotliwem położeniu wobec rozporządzenia rządu, nakazującego tuziemcom nie odraczanie spraw. W myśl tego zarządzenia, jeżeli jedna ze stron spór wiodących zażąda odroczenia, a druga temu się sprzeciwi, rozprawa winna być kontynuowan, jeżeli zaś obie strony zażądają odroczenia, trybunał winien odrzucić wniosek, a gdyby adwokaci odmówili udziału w sprawie, trybunału będzie mógł albo zawiesić wyrokowanie, udzielając adwokatowi określonego terminu dla złożenia obrony przed trybunałem, albo umorzyć sprawę.

Krylenko zostanie

szefem G. P. U.

Ryga, 23 lipca.

Z Moskwy donoszą, że w kołach zbliżonych do Politbiura utrzymuje się uporczywa pogłoska, iż szef wszechrosyjskiej G. P. U. Menżyński ma być odwołany ze swego stanowiska a na jego miejsce ma być mianowany prokurator Krylenko, którego zasługi w procesie szachtyńskim znalazłyby w ten sposób uznanie rządu sowieckiego. Według tych pogłosek zadaniem Krylenki będzie tępienie kontrrewolucji ekonomicznej śród inżynierów i techników sowieckich.

Katastrofa pociągu

z dzikiemi zwierzętami.

Nowy Jork, 23 lipca.

W czasie katastrofy kolejowej, która wydarzyła się koło Farmington w New-hampsmhire zginęło 8 osób.—Jest wielka ilość rannych. W pociągu znajdowały się klatki z dzikimi zwierzętami należącemi do cyrku Bernarda, jednakże żadne ze zwierząt nie zdołało uciec.

Pogrzeb Loewenste'na

odbył się w tajemnicy.

Wiedeń, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Brukseli donoszą, że pogrzeb bankiera Loewensteina odbył się w tajemnicy, a udział w nim wzięło 17 osób z pośród krewnych i najbliższych przyjaciół zmarłego.

— Agencja Havasa podaje za wiedeńskim „Montagszeitung", że Bela Kuhn ma być przewieziony samolotem do Hamburga, skąd okręt sowiecki odwiezie go do Rosji.

— Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, śledztwo policyjne stwierdziło, że organizator zamachu na szefa policji politycznej, Milcinow, uciekł. Za schwytanie Milcinowa została wyznaczona nagroda w wysokości 100 tysięcy dynarów.

Pierwsze strzały na przedpolu.

Pokłosie dotychczasowej dyskusji nad zmianą konstytucji.

Warszawa, w lipcu,

Jako że na jesieni ma się rozegrać walna batalja o **nową konstytucję polską** —teraz już na przedpolu parlamentarnem, w prasie, gęsto od pierwszych, wywiadowczych patrolów, próbnych, świecących rakiet, słychać pierwsze wzajemne obstrzały.

Co się właściwie gotuje? Ba!—kiedy niewiadomo, bo gotuje się wiele i z różnych stron.

„Mówią", że **istnieje już** gotowy projekt nowej konstytucji, projekt, zwany „profesorskim", gdyż **preparować** go mieli profesorowie małopolscy: **Estreicher, Wł. Leop. Jaworski i Bobrzyński.**

„Mówią", że **drugi projekt** jest w robocie. Ślęczy nad nim specjalna, niewielka ponoć, komisyjka, w której przewodzą: prezes prokuratorji generalnej, sędziwy **p. Stanisław Bukowiecki**, drukujący obecnie w **„Przełomie"** swe uwagi na tematy ustrojowe oraz b. minister **Wacław Makowski.**

Jednocześnie zaś, na wezwanie prezesa **płk. Sławka**, cały szereg posłów „jedynki" składa swoje własne uwagi, projekty fragmentaryczne i kompletne.

Z całego tego materjału powstać ma owe „coś" które stanie się materją obrad sejmu. Może takich „cosiów" powstanie dwa, może trzy, może więcej— **my się „projektami projektów" zajmować nie będziemy** z tej prostej przyczyny, że nie wiemy w tej chwili **pod którym z nich podpisze się marszałek Piłsudski, który z nich uzna za odpowiadający jego poglądom na konieczności zmian ustrojowych.**

Tak, tak! Może to brzmi dziwnie, co wyżej powiedziane, ale...—proszę zważyć:—**projekt, którego marszałek Piłsudski nie zaaprobuje—światła dziennego nie ujrzy.** Nad tym zaś—dopiero— który „zaadoptuje", który stanie się przez to dopiero „substancją" i przejdzie na poselskie pulpity—warto będzie dyskutować.

Nie rozpatrując jednakże owych embrjonów projektowych—warto przejrzeć plon kilko już tygodniowej, bardziej sprecyzowanej dyskusji nad **zasadami** nowej konstytucji.

Prawica nacjonalistyczna

O niej zdać trzeba sprawę najpierwej. Obóz bowiem najstalszych, najstarszych i najkonsekwentniejszych przeciwników marszałka Piłsudskiego—zachowuje się najbardziej dziwnie. **Wcale się nie zachowuje...**

Publicyści prawicy nacjonalistycznej—z wyjątkiem prof. Strońskiego—wody nabrali w usta i „milczą na tematy konstytucyjne".

Te fragmenty projektowanych zmian ustrojowych, które przedostały się poza ściany pokojów, w których są opracowywane—coś djablo mocno przypominają przesłanki zgłaszanych już przez obóz nacjonalistyczny w sejmie reform konstytucyjnych.

Zmniejszenie ilościowe przedstawicielstwa mniejszości narodowych, gwarantowanie stałej liczby mandatów parlamentarnych polskich, powiększenie praw senatu—toż przecież o to walczył obóz p. Trąmpczyńskiego.

Z pełnem zastrzeżeniem podajemy te fragmenty, z niedowierzaniem odnosimy się do streszczeń projektów konstytucyjnych, które tu i ówdzie pojawiły się na łamach dzienników—jednakże— **i to akcentować trzeba—innego materjału brak, a ten, który pojawił się upoważnia** prawicę nacjonalistyczną do **milczenia**, gdyż przecież za takiemi zmianami **głosować będzie! A więc zwalczać ich nie może, a popierać jakoś teraz też niezręcznie—zważywszy skąd wychodzą...**

Prof Stroński o materjale przez nas tutaj wspominanym nie wypowiada się —tak jak jego partyjni koledzy. W trafny tylko i ostry sposób wypowiedział się w „Warszawiance" **przeciwko wybieraniu prezydenta Rzplitej w głosowaniu powszechnem wszystkich obywateli**, wykazując cały nonsens i całe niebezpieczeństwo powracania do staropolskiej **„elekcji viritim"** w gorszem jeszcze wydaniu.

Rzeczywiście. Jeżeli zważyć jedno tylko:—jakie w tak niewyrobionem politycznie społeczeństwie, jak polskie, skutki mieć może kampanja wyborcza za i **przeciw jednostce**, jakie poczynić spustoszenia, jak **poderwać autorytet człowieka, który może przecież zostać w rezultacie głową państwa**—wypadnie wyrazić szczere życzenie jaknajszybszego zarzucenia myśli takiego „amerykanizowania" konstytucji.

Prawica tedy nacjonalistyczna milczy i czeka... ażeby te zmiany, o których słyszy... poprzeć.

Lewica polska.

P P. S. i lewicowe partje chłopskie—zajęły stanowisko wobec wywiadu marszałka Piłsudskiego.

Pierwsza—odezwała się donośniej. Drugie—miękko.

Uchwalenie rezolucji „wywiadowych" dało jednak lewicy sposobność do wypowiedzenia się i w materji ustrojowych, zapowiadanych zmian. **„Dało"** sposobność jest wyrażeniem nieścisłem. **„Dawało"** sposobność, gdyż zdecydowane wypowiedzenie się—nie nastąpiło.

Coś tam mówiono o „twardem stanu przy zasadach konstytucji 17-go marca", o obronie parlamentaryzmu, ale nic, nic absolutnie, kompletnie nic takiego, coby **zobowiązywało.**

Na podstawie tego, co lewica dotąd powiedziała—może ona głosować za wszystkiemi zmianami konstytucji oprócz może tylko... wprowadzających **monarchję.**

„Czas" i „Słowo".

O ile tedy zachowanie się dotychczasowe obozów starych i nowych nieprzyjaciół marszałka Piłsudskiego osądzić wypada jako niezdecydowane i **wyczekujące przedewszystkiem**—o tyle zachowanie się ludzi bliższych marszałkowi, a specjalnie tych, którzy... **ostatnio** są dopiero bliżsi jest nie tylko nie wyczekujące, ale **wyprzedzające nawet wypadki.**

Z interpretacji ostatniego **wywiadu** marszałka Piłsudskiego wynika, że jest zdecydowany dążyć do kardynalnych zmian ustrojowych. To pewna. Ale z przesłanek oświadczenia wynika jasno, że **zamach stanu** pod postacią **narzucenia** (oktrojowania) konstytucji **bez i pomimo woli sejmu**—jest **ostatnią** konsekwencją tego dążenia. Marszałek— **przewrotowiec i legalista**—w jednej osobie, dowiódł w dniu 15-ym maja 1926 roku i kilkakrotnie później, że zestawienie tych dwu pojęć niekoniecznie musi być paradoksem. **Zręczność genjalnego męża stanu potrafiła zrealizować pozorną sprzeczność.** Dlatego też i tym razem marszałek chce przeprowadzić kapitalne zmiany form i zasad konstytucyjnych drogą legalną, drogą, wiodącą przez uchwałę sejmu. Dopiero **w wypadku fiaska na terenie parlamentarnym** zdecydowany jest—zdaje się—do sięgnięcia do magazynu swej potęgi moralnej i fizycznej—do **narzucenia** takiej konstytucji, którą uważać będzie za lepszą dla państwa i narodu od obecnej.

Zapalczywy, młody kresowiec, poseł i redaktor wileńskiego „Słowa", **p. Stanisław Mackiewicz** dawno już za podstawę swej działalności publicystycznej wziął pojęcie **„naplewat"**, w stosunku do sejmu. Od szeregu dni konsekwentnie, codziennie wywodzi, że próba przeprowadzenia zmian konstytucji przez parlament drogą legalną—na nic się nie zda. Oczarowany rzuconą przez marszałka myślą narzucenia państwu nowego ustroju—stawia z góry hipotezę, że **takiej** zmiany, jakiej **państwo potrzebuje** sejm **nie przeprowadzi w konstytucji.** I dlatego radzi gorąco—nie próbować wcale, nie gadać wcale z sejmem. Narzucić, oktrojować z miejsca i koniec!!—

Fakt notoryczny, że pos. Mackiewicz jest z przekonań monarchistą—wiele dodaje jego stanowisku słuszności. Pewnie!—**monarchji sejm nie wprowadzi.**

W swych światoburczych zapędach młodej, kresowej krwi jest pos. Mackiewicz odosobniony. Jasne! **Król polski zwolenników wielu nie ma.** Nie ma ich nawet we własnym posła Mackiewicza obozie politycznym. Bo najwyżej może pod względem kultury politycznej w Polsce **stojący organ profesorskiej „konserwy krakowskiej—„Czas"**—znajduje się w tej chwili na odwrotnym biegunie mackiewiczowskich przekonań.

Poważny dziennik krakowski **wierzy**, że **racjonalne** zmiany konstytucji, te zmiany, których konieczność życie samo Polsce narzuciło—**dadzą się przez sejm przeprowadzić** i obejdzie się bez zamachu stanu, za którym przecież zawsze widmo **wojny domowej** stać musi. Potwierdzi to nawet ten, kto już uwierzył w kompletny bezwład obozu lewicy polskiej.

Zmiany w ustroju państwa, których konieczność widzi „Czas"—to te, na które wskazuje marszałek Piłsudski:— **wzmocnienie władzy głowy państwa i rządu, ukrócenie sejmowładztwa, poprawa form pracy sejmu.** Konieczność tych zmian uznana jest w tej chwili w Polsce.

Milczenie prawicy polskiej i „miękkość" lewicy—to **nie są zapowiedzi walki przeciwko tym reformom.**

Wierzymy, że sejm uzna ich konieczność i w myśl wskazówek marszałka Piłsudskiego ustrój państwowy, naprędce i po fuszersku w pierwszych latach niepodległości budowany,—**poprawi.**

Wład. Best.

„Pucz" w Portugalji.

Jak wyglądał nieudany przewrót wojskowy.

Paryż, 23 lipca.

„Matin" podaje szczegóły przebiegu powstania w Portugalji.

Dowódca twierdzy San Jorge, kpt. Gonzalgue, oświadczył, że jego oficerowie i żołnierze nie uznają obecnego rządu. Po tem oświadczeniu zakazano dostępu do twierdzy wszystkim oficerom, którzy pozostali wierni rządowi Carmony. Minister wojny wydał rozkaz kpt. Betrac, by unieszkodliwił na miejscu spiskowców. Między powstańcami a wojskami rządowemi wywiązała się walka artyleryjska. Powstańcy przeszli do ataku na bagnety, przyczem udało się im w pierwszej fazie walk zdobyć przylegające do twierdzy koszary wojskowe. Po dłuższych walkach pod naporem wojsk rządowych powstańcy musieli się wycofać do twierdzy. Twierdza była ostrzeliwana przez całą noc huraganowym ogniem artylerji. Nad ranem wszyscy powstańcy poddali się wojskom rządowym.

Londyn, 23 lipca.

Ag. Reutera dwiaduje się z Lizbony, że podczas wczorajszych walk pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi 7 osób zostało zabitych a 60 ciężko rannych. Rząd opanował w zupełności sytuację i powstanie zgniótł.

Sowiety radzą Waldemarasowi

aby złagodził spór z Polską.

Moskwa, 23 lipca.

„Izwiestja" zaznaczają, że w chwili obecnej polityka polska zmierza wyraźnie do stworzenia pozoru, iż niepowodzenie rokowań polski-litewskich nastąpiło z winy Litwy, ażeby Polska mogła wykorzystać na najbliższej sesji rady ligi wszystkie atuty, jakie wypływają ze statutu Ligi narodów. Należy więc liczyć się z możliwością zmiany przez radę Ligi jej procedury w kwestji art. 11 i art. 15. Jest mało prawdopodobne, by argumenty prawne Waldemarasa mogły w jakiejkolwiek mierze wywrzeć wpływ na korzystne rozwiązanie kwestji preliminarnej procedury, której załatwienie, jak również uregulowanie całego konfliktu polsko-litewskiego będzie podyktowane wyłącznie względami politycznemi, a nie prawnemi. Litwa powinna uczynić próbę zupełnie specjalnej giętkości i pewnej uprzejmości wobec swego kontrahenta, ażeby złagodzić naprężenie i wykazać przez to opinji publicznej świata, że niepowodzenie rokowań w znacznej mierze jest wynikiem nieprzejednanego stanowiska i ambitnych planów Polski.

Lloyd George

przeciw paktowi Kelloga.

Londyn, 23 lipca.
(Agencja Wschodnia)

Lloyd George wygłosił w dniu wczorajszym na zgromadzeniu liberałów w Stockfield przemówienie krytykujące ostro pakt Kelloga. Przemówienie swoje zakończył Lloyd George słowami:

„Dopóki niema rozbrojenia — wszystkie pakty są jedynie farsą i to farsą która może zakończyć się tragicznie".

Venizelos przeprowadza

reformę ustroju i administracji

Saloniki, 23 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W wygłoszonem tutaj przemówieniu Venizelos oświadczył, że zamierza rozwiązać pośrednio trudności ustrojowe i że wybory do senatu rozpisane będą na grudzień. W dalszym ciągu przemówienia Venizelos przedstawił projekt szeregu oszczędności administracyjnych, wzywając do wzmożenia produkcji oraz omawiając zamiar przeprowadzenia reformy szkolnej i uregulowania stosunku pomiędzy kapitałem a pracą.

Olbrzymi pożar

w porcie Lizbony.

Paryż, 23 lipca.

Z Lizbony donoszą, że w tamtejszym porcie wybuchł olbrzymi pożar magazynów portowych.—Straty wynoszą 3 miljony escudorów.

Sąd paryski pod sądem.

Sprawy rozwodowe jankesów toczyły się zbyt szybko.

Paryż Mekką rozwodową amerykanów.

Paryż, w lipcu 1928 r.

Od pewnego czasu sądy amerykańskie zaczęły zwalniać tempo spraw rozwodowych, które napływają do nich masami. Temis amerykańska poczęła mniej przychylnie i pobłażliwie spoglądać na kandydatów i kandydatki do rozwodu. Skutek tej nowej metody był taki, iż zamożniejsi amerykanie poczęli się oglądać za innemi krajami i sądami, gdzie można byłoby otrzymać rozwód łatwiej i prędzej. I oto od dwóch lat tłumy niezadowolonych z „niej" albo z „niego" i żądnych odzyskania utraconej wolności **śpieszą do nowej Mekki rozwodowej — Paryża.**

Paryż zdobył sobie wśród klijenteli amerykańskiej sławę znakomitego Eldorado rozwodowego, gdzie szybko i względnie tanio można się pozbyć uciążliwych więzów małżeńskich. To też wydział trzeci sądu okręgowego w Paryżu był stale zawalony sprawami rozwodowemi jankesów.

Procedura rozwodowa francuska nie odznacza się ani szybkością, ani łatwością. Czemu więc amerykanie wyróżnili sądy paryskie? Działo się to mianowicie na tej zasadzie, iż sąd francuski rozpatruje i osądza sprawy rozwodowe cudzoziemców zgodnie z przepisami ich prawa cywilnego. W tej zaś materji sąd francuski opiera się przy rozważaniu sprawy i wydaniu orzeczenia na t. zw. certyfikatach sądów i adwokatów amerykańskich, które przedstawiają strony. Okazało się otóż, **iż w wydziale III sądu okręgowego w Paryżu rozwody szły z szybkością niepokojącą, poprostu serjowo.**

Zwróciło to uwagę rządu amerykańskiego, który ze swej strony interwenjował w ministerstwie sprawiedliwości w Paryżu. Przeprowadzono badanie i w rezultacie wyszły na jaw fakty, budzące obecnie sensację w Paryżu i poruszenie w kołach sądowych.

W wyniku bowiem śledztwa minister sprawiedliwości, p. Barthou, polecił **zawiesić w czynnościach i oddać pod sąd dyscyplinarny prezesa trzeciego wydziału sądu okręgowego, sędziego Grenet, siedmiu adwokatów i dwóch woźnych sądowych.**

A oto na czem polegała tajemnica elektrycznej procedury rozwodowej. Ponieważ t. zw. certyfikaty amerykańskie nie były imienne, przeto dowcipni adwokaci z pomocą woźnych dołączyli certyfikaty, używane już do aktów nowych spraw, i w ten sposób zaoszczędzali multum czasu i zabiegów swym dolarowym klijentom. Dalej zaś ci sami adwokaci pomagali swym klijentom w skracaniu przepisanego prawa terminu pobytu cudzoziemców na terytorjum Francji — **z 6 miesięcy przepisowych skracali je do 3 — 4 miesięcy,** oczywiście nie bez pomocy sekretarzy i woźnych sądowych.

Wreszcie hojni amerykanie nie szczędzili dolarów dla woźnych za interwencję w przyśpieszaniu terminu spraw.

Jak się okazało z przeprowadzonych dochodzeń na 167 spraw rozwodowych, podanych przez amerykanów w r. 1927 142 sprawy toczyły się przed kratkami wydziału III, który zyskał sobie w Paryżu wśród kolonji amerykańskiej głośną reputację.

Ze względu na swe rozmiary i zamieszane w nią osobistości, sprawa powyższa wywołała w Paryżu wielkie wrażenie w opinji publicznej i w prasie, która nazywa „wielkim skandalem sądowym" postępowanie conajmniej pobłażliwe sędziego Grenetta oraz „wrażliwość" sekretarzy sądowych i adwokatów na argumenty dolarowe bogatych jankesów. Nie ulega kwestji, iż piękne dni Aranjuezu skończyły się nad Sekwaną dla rozwodowiczów amerykańskich po tej wielkiej i głośnej gaffie.

J. S.

Zbyszko Cyganiewicz

żeni się z amerykańską aktorką.

Przed kilku laty wywołała sensację wiadomość, że słynny atleta Władysław Zbyszko-Cyganiewicz wniósł przeciwko swej małżonce skargę rozwodową z powodu złego traktowania.

Energiczna ta, choć wzrostem niewielka niewiasta swego męża-siłacza biła i maltretowała.

Przykre doświadczenia z pierwszą żoną nie zniechęciły snać Zbyszka do małżeństwa, bo jak się obecnie dowiadujemy, żeni się w najbliższym czasie z młodą aktorką amerykańską 18-letnią Anną Stark, która występuje w teatrzyku na Broadway.

Prawdopodobnie tym razem Zbyszko-Cyganiewicz okaże się przezorniejszym i stwierdzi, czy jego przyszła małżonka nie zdradza skłonności do nazbyt gwałtownych rękoczynów...

Samobójstwo

dwu inwalidów we Lwowie

W lwowskim domu inwalidów zdarzyły się dwa wstrząsające wypadki samobójstwa. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Józef Haliczanowski, ociemniały, a następnie pozbawił się tym samym rewolwerem inny inwalida, przebywający w schronisku pod pseudonimem Miśko.

A. FLISSEAU.

Małżeństwo.

Właściwie i szczerze mówiąc, było niewątpliwie dużo bezmyślności w wizytach, które pani Regina Koch składała przez cały długi rok w fabryce swego męża. Nie były to wprawdzie puste, pozbawione treści wewnętrznej odwiedziny, w rodzaju tych jakie potentaci tego świata składają swym podwładnym, lub w rodzaju nudnych zwiedzań muzeów starożytnych lub przytułków dla niewidomych.

Nie. Pani Regina cieszyła się zwykle jak dziecko, brała swą torebkę, swą córeczkę, pakowała to wszystko do auta i mówiła krótko do szofera:

— Jadę dziś po mego męża!

Odwiedziny te działałay zawsze kojąco na panią Reginę. Jakże przyjemnie było rzucić na powitanie łaskawy uśmiech staremu dozorcy, uśmiech, który on podejmował niemal z pobożną uniżonością. Jakże przyjemnie było może po raz setny zobaczyć, jak zawsze ze śpiąco — wyniosłą miną siedzącą przy okienku panienka, zrywa się na jej widok i prowadzi ją z pośpiechem do prywatnego biura szefa.

W biurze zawsze wisiało lustro, w którem można się było przejrzeć, stamtąd prowadził ją już sam małżonek do swego pokoju, skąd zwykle albo uciekał zakłopotany i onieśmielony buchalter, albo witał ją ze zmieszanym uśmiechem gruby buchalter firmy, oczekujący zawsze z pewnym lękiem na podanie mu ręki. Przez rękawiczkę wyczuwała zawsze wilgotność jego dużej spracowanej dłoni.

Jakże miło było usiąść właśnie w tej atmosferze interesu i powagi na poręczy fotelu, wnieść tam ten jakiś nieokreślony powiew salonu w szare mury kantoru, pogłaskać męża po jego zmarszczonem czole i zapytać z pewną nonszalancją, nie pozbawioną melancholji i nudy: „Czy miałeś jakieś zmartwienie mój drogi?" Nadsłuchiwać przytem, jak to słowo „drogi" odbija się od nagich ścian kantoru.

W początku ich małżeństwa fabrykant Koch oprowadzał swą młodą żonę po całej fabryce, co zdawało się ją żywo interesować. Z czasem jednak wizyty jej ograniczały się do odwiedzin kantoru, do uśmiechu dla starego dozorcy, do „dzień dobry" dla rumieniącej się zawsze z nadmiaru gorliwości panienki, do rozmów wreszcie z ponurym kasjerem, oryginalnym starym człowiekiem, którego mąż jej wzywał często w czasie wizyty pani Reginy. Poprostu ani jej się już nie chciało, ani też mąż nie okazywał wielkiej chęci.

Z tej miłej bezmyślności zbudziły Reginę dwa wypadki, pozornie bardzo — drobne. Pewnego dnia podsłuchała w wagonie kolejowym rozmowę dwóch panów o przedsiębiorstwie jej męża. Rozmowa była właściwie jedną wielką pochwałą firmy „T. Koch". Nie było w tem nic oczywiście dziwnego, że panowie ci byli tak świetnie poinformowani o fabryce jej męża, nie mogła się jednak ona wyzbyć uczucia wstydu, iż obcy znają lepiej te sprawy od niej, „rodzonej" żony.

W tym samym czasie wypadek zaprowadził ją do sklepu, gdzie żona pracowała razem z mężem i była tak samo dobrze jak i on poinformowana o całym przedsiębiorstwie.

Postanowiła nie być gorszą. I oto podczas następnej wizyty w fabryce p. Koch zauważył, iż zadaje mu ona niezręczne pytania, dotyczące zarządu fabryką. Oczywista, że odpowiadał na nie żartobliwie, jak na zbyt daleko posuniętą ciekawość dziecka. Kiedy jednak Regina stanowczo oświadczyła, iż nie chce w dalszym ciągu pozostawać w nieświadomości co do jego interesów i kiedy nie zraziło jej nawet wieczne pytanie, czy interesują ją też tajniki podwójnej buchalterji, na twarzy męża pojawiła się miała, że mąż nie wtajemniczony jej nizupełnie wyraźna niechęć. Opryskliwie, po raz pierwszy, odparł by się nie wtrącała do tego, co do niej nie należy. By wróciła do domu i zajęła się lepiej gospodarstwem.

I wówczas Regina zrozumiała, na czem oparte jest ich małżeństwo. Zrozumiała, że mąż nie wtajemniczy jej nigdy w swe sprawy zawodowe, że uważa ją za niesamodzielne stworzenie, dalekie od jego świata śmiałych spekulacji. Zrozumiała że jest on prawdziwym mężczyzną, który potrafi raz na zawsze i stanowczo oddzielić dzień od nocy, interes od kobiety. Trudno, tak już jest na tym świecie.

Regina nie nastawała dłużej. Do dnia dzisiejszego nie pragnęła sama niczego innego, poznanie jednak pustki jej życia spadło na nią nagle jak grom z jasnego nieba. Gorzkim uśmiechem przywitała to objawienie. Szybko przeszła obok rumieniącej się gorliwie panienki, rzuciła jak zwykle uśmiech staremu dozorcy.

Auto pomknęło, a w miarę jak się oddalało, coraz bardziej malał i zacierał się na dachu fabryki wielki szyld, zawierający jej nazwisko małżeńskie.

Tłum. B. R.

Cmentarz dla bezwyznaniowców.

Stowarzyszenie wolnomyślicieli domaga się wykonania uchwały rady miejskiej z dnia 30 listopada 1921 r.

Prez. Ziemięcki przyrzekł swe poparcie.

Wczoraj do prezydenta miasta p. Ziemięckiego zgłosiła się delegacja zarządu stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich w Łodzi w osobach pp. Jana Hanemana, Czesława Bayera i inż. Zylberszaca.

Delegacja przedłożyła p. prezydentowi następujący memorjał:

Zarząd stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich okręgu łódzkiego zwraca się niniejszem do magistratu m. Łodzi z wnioskiem założenia **oddzielnego cmentarza komunalnego dla zmarłych, nie należących do żadnego z uznanych przez państwo wyznań religijnych.**

Stan rzeczy dotychczasowy nie odpowiada wymaganiom czasu jako też jest sprzeczny z zasadami istniejącego ustroju prawnego. Zasadniczo bowiem gminy wyznaniowe, które posiadają z powodu braku cmentarza dla bezwyznaniowców i dysydentów monopolowe niejako stanowisko, uważają grzebanie zwłok według swego rytuału conditio sine qua non użycia cmentarza.

Faktem zaś niezbitym jest, że szerokie sfery społeczeństwa ze względów zasadniczych odmawiają obserwowania przepisów religijnych a w warunkach dotychczasowych są zmuszane do wejścia w stosunek z gminą odnośnego wyznania, wbrew własnemu sumieniu.

Sprzeczne z prawem—albowiem konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. poręcza w artykule 111 wszystkim obywatelom nietylko wolność wyznania, ale wyraźnie—wolność sumienia i postanawia w artykule 112, że—**żaden obywatel nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzedach religijnych.** Gminy zaś wyznaniowe mają przy obecnym ustroju smentarnictwa możność domagać się dokonania przepisanych przez nie obrządków wyznaniowych.

W zastosowaniu praktycznem prowadzi system obecny do wyzyskiwania przez gminy wyznaniowe ich stanowiska. „Gminy wyznaniowe", jak stwierdza rada miejska, w uzasadnieniu swej uchwały z dnia 30 listopada 1921 r., celują w targach o cenę miejsca na cmentarzu i uprawiają pod tym względem bezwzględny wyzysk. Krewni bowiem zmarłych w zupełności **zdani sa na łaskę tych gmin i muszą się zgodzić na wszystkie ich warunki.**

Ze względów powyższych założenie wzmiankowanego przez nas cmentarza jest nieodzowne i winno być jaknajprędzej urzeczywistnione. Cmentarz taki ze stanowiska techniki i hygjeny dawałby znacznie większe rękojmie zadośćuczynienia odpowiednim przepisom aniżeli cmentarze obecne pozostające we władaniu oddzielnych gmin wyznaniowych. We wszystkich państwach europejskich istnieją już oddawna cmentarze komunalne uniezależnione od jakichkolwiek społeczności religijnych. Jedynie przestarzałe stosunki prawne i faktyczne b. zaboru rosyjskiego wpłynęły na to, **że mieszkańcy dawnej Kongresówki wciąż jeszcze pozbawieni sa tak elementarnych instytucji kulturalnych.**

Podkreślając raz jeszcze niezbędność założenia takiego cmentarza, wyrażamy nadzieję, że Magistrat zechce przychylić się do naszego wniosku w czasie jaknajkrótszym. Zaznaczamy, przytem, że również rada miejska naszego miasta we wspomnianej powyżej uchwale z dnia 30 listopada 1921 r. podziela w zupełności stanowisko nasze w tej sprawie. Uchwała ta formalnie przyjęta i nie zakwestjonowana przez władze nadzorcze **podlega obecnie jedynie wykonaniu przez magistrat.**

Pan prezydent Ziemięcki przyrzekł delegacji że w powyższej sprawie **w myśl wymienionej powyżej uchwały rady miejskiej zakupiony został grunt pod założenie cmentarza komunalnego, na którym w przyszłości mógłby również stanąć gmach krematorjum.** (p).



LIPIEC
24
Wtorek

Dziś: Bł. Kunegundy
Jutro: Bł. Kunegundy

Wschód słońca o g. 3.44
Zachód słońca o g. 7.47
Wschód ks. o g. 12.07
Zachód ks. o g. 10.45
Długość dnia: 16.15
Ubyło dnia: 0.53

Chłodne dni.

Po upałach nastąpiło znaczne ochłodzenie.

Wybuchłe nagle a niespodziewanie chłody dni ostatnich spowodowały utyskiwania na nieregularność naszej aury, która po upałach, zapierających wprost oddech w piersiach dała nam cykl dni prawie jesiennych, a przecie lata tak mało zaznaliśmy. Niebawem już bowiem zaczną się:

„od świętej Hanki,
chłodne wieczory i ranki",

więc słuszne są poniekąd pretensje ludzkie do pogody, iż nie ma umiaru w porcjach ciepła czy chłodu i ich kolejności.

W tych dniach również rozgrywają się doniosłe sprawy, bo losy zimy przed- i pogrudniowej. Według bowiem starych przysłów najbliższa środa, jako dzień św. Jakóba, będzie decydująca, bo

„Jaki Jakób do południa
Taka też zima do grudnia,
Jaki Jakób po południu,
Taka też zima po grudniu".

Nie mogąc więc zająć się obecnie latem, które „zmarzło" uważajmy na horoskopy zimowe, to przynajmniej potem nie będziemy już zaskoczeni.

★

Prawdopodobny stan pogody w dniu dzisiejszym. Na zachodzie i północy kraju oraz Wileńszczyźnie zachmurzenie duże i możliwe deszcze, w pozostałych okolicach kraju dość pogodnie, temperatura bez większych zmian.

Coraz młodszych

mamy posłów i senatorów.

Liczba posłów w wieku 25 do 30 lat w pierwszym sejmie ustawodawczym w 1919 roku wynosiła 7, w drugim sejmie w 1922 roku — 28, w trzecim sejmie w 1928 roku — 20; w wieku 30—40 lat w 1919 r. — 108 posłów, w 1922 r. — 180 posłów, w 1928 roku — 178 posłów; w wieku 40—50 lat w r. 1919 — 181 posłów, w 1922 — 160 posłów i 55 senatorów, w r. 1928 — 168 posłów i 46 senatorów; w wieku od 50—60 lat w 1919 r. — 95 posłów, w r. 1922 — 49 posłów i 35 senatorów, w 1928 r. — 66 posłów i 37 senatorów; w wieku 60—70 lat w r. 1919 — 33 posłów, w r. 1922 — 11 posłów i 18 senatorów, w 1928 — 10 posłów i 34 senatorów; powyżej lat 70 w r. 1919 — 4 posłów, w r. 1922 — 1 senator, w r. 1928 — 2 posłów i 4 senatorów.

Jak wyglądają

płace urzędników państwowych.

Ostatni numer „Wiadomości statystycznych" przynosi dane o miesięcznych poborach etatowych funkcjonarjuszów państwowych.

Funkcjonarjusze etatowi samotni, w pierwszem trzechleciu służby pobierają miesięcznie wraz z dodatkami (stołecznym, regulującym, ekonomicznym, mieszkaniowym, naukowym — dla profesorów, służbowym — dla wojskowych i t. d.):

1) w III stopniu służbowym: podsekretarz stanu 1.254.70 zł., generał dywizji — 1.641.70 zł.;

2) w V stopniu służbowym: naczelnik wydziału — 797.78 zł., profesor nadzwyczajny — 862.28 zł., pułkownik — 1.055.78 zł.;

3) w VII stopniu służbowym: referendarz — 456.01 zł., kapitan — 563.51.;

4) w VIII stopniu służbowym: nauczyciel szkoły średniej ogólnokształcącej — 362.10 zł., porucznik 426.60 zł.;

5) w X stopniu służbowym. rejestrator — 264.18 zł., nauczyciel szkoły powszechnej — 277.25 zł.

Nie waż się ważyć

na łódzkich dworcach kolejowych.

Na łódzkich dworcach kolejowych istnieją automatyczne wagi osobowe, które cieszą się wielką popularnością.

Gdy ktoś pragnie się dowiedzieć, czy ma skłonność do tycia, czy też pozbywa się tuszy, staje na wadze, wrzuca do automatu kilkanaście groszy, a wówczas z odpowiedniego otworu wyskakuje karteczka na której jest oznaczona waga w kilogramach.

Na każdej karteczce określającej wagę człowieka w ilości kilogramów znajduje się następująca uwaga:

„Bilet ten należy przechowywać dla porównania przy następnym ważeniu".

I właśnie te „porównania" wagi automatycznej są wielce charakterystyczne.

Zgłosił się do nas jeden z czytelników który nam opowiedział o niezwykłych właściwościach tych automatów.

Czytelnik ów ważył się przed kilku dniami w jakiejś aptece. Ważył 53 kg.

Będąc wczoraj na dworcu, skorzystał z automatu.

Na karteczce, która wyskoczyła z automatu, było napisane.

— Ważysz 56 kg.

— A czy to możliwe? — Zdziwił się — przecież nie mogłem tak szybko zdobyć jeszcze 3 kg.

Ważył się więc po raz drugi.

Tym razem ważył już... 58 kg.

Po raz trzeci na karteczce była oznaczona waga 57.5 kg. Wszystkie trzy karteczki są w naszem posiadaniu. Wypadek, jak nam donoszą, nie jest sporadyczny.

A więc kpiny z publiczności?

Czy po to na dworcach istnieją automaty, by nie dawały nikomu żadnego użytku?

Gdy ktoś przez kilkanaście minut będzie się ważył na tych „patentowanych wynalazkach" może mieć wrażenie, że przeszedł kurację odtłuszczającą, albowiem jego waga będzie wzrastała od 50 kg. do 100 kg.

Automat nie jest jednak pensjonatem ani sanatorjum. Powinien tylko wskazywać rzeczywistą wagę.

I właśnie ta sprawa musi wreszcie zainteresować kompetentne w tej sprawie czynniki. —d—

Tragedja rodzinna

na tle nędzy i głodu mieszkaniowego.

W ostatnich czasach w Łodzi rozgrywają się stałe tragedje mieszkaniowe. Biedni mieszkańcy przedmieść szczególnie Bałut nie mogą opłacać wysokiego komornego i wskutek tego zostają pozbawieni dachu nad głowa.

Eksmisje te wywołują wielkie rozgoryczenie wśród szerokich mas. Ostatnio notowano już **wiele samobójstw nieszczęsnych biedaków, których wyrzucono na bruk.**

Szczególne wrażenie wywarły na Bałutach perypetje mieszkaniowe staruszków Nutków zamieszkałych przy Starym Rynku 10.

Przed kilku laty Nutkowie zajmowali w tym domu dwupokojowe mieszkanie w oficynie. W tym samym domu mieszkał ich zięć, szewc, który po śmierci żony, starszej córki Nutków, ożenił się z młodszą.

Rodziny te żyły w wielkiej przyjaźni, dopóki im się względnie nieźle powodziło materjalnie.

Gdy jednak przed dwoma laty w domu przy Starym Rynku 10 **zawaliła się oficyna** i starzy Nutkowie nie tylko że stracili mieszkanie, ale i swoje ruchomości, wszystko się zmieniło. Siedemdziesięciokilkuletni staruszkowie zamieszkali razem z zięciem w jego skromnej izdebce.

W tym czasie zwaliło się na nich nowe nieszczęście. Jedyna ich córka, żona szewca, wskutek przeziębienia zachorowała na reumatyzm w bardzo silnej formie, który nie pozwolił jej opuszczać łóżka.

Gdy wkrótce zachorowała również ich 8-letnia córeczka, **szewc nie mógł sobie dać rady.**

Pracować dla teściów - staruszków, chorej żony i dziecka—to było dlań ponad siły.

Postanowił więc **rozwieść się z żoną.**

Po dłuższych staraniach, udało mu się uzyskać rozwód. Wyprowadził się wówczas z swej izdebki i **ożenił się z pewną młodą niewiastą, posiadającą własne mieszkanie.**

Ponieważ mieszkanie przy Starym Rynku było zapisane na jego imię, gospodarz tego domu postanowił za wszelką cenę **pozbyć się chorej kobiety z dziećmi i zgrzybiałych staruszków.**

Skierował więc sprawe na tory sądowe i uzyskał eksmisję, która miała się już odbyć w ubiegłym miesiacu. Chora kobieta zwróciła się wówczas do urzędowego lekarza, który wydał jej zaświadczenie, stwierdzające, ze względu na jej stan zdrowia **eksmisja musi być odłożona.**

W dniu jutrzejszym właśnie upływa termin prolongaty.

Tragedja Nutków trudna jest do opisania. Wyczerpali oni już wszelkie możliwe środki i jutro znajdą się na bruku.

Niedołężna, chora kobieta z gruźliczniem dzieckiem i jej rodzice, którzy przekroczyli już siedemdziesiątkę nie mogą znaleźć żadnego wyjścia z sytuacji.

W całej okolicy tragedja ta wywołała wielkie poruszenie. —d—

Doręczanie listów

odbywać się będzie według nowych przepisów.

Urząd pocztowy otrzymał nowe zarządzenie w sprawie zastępczego doręczania przesyłek pocztowych.

Zwykłe przesyłki listowe (listy, kartki pocztowe, druki, czasopisma, papiery handlowe, próby towarów) winny być doręczane w lokalu wskazanym w adresie bądź bezpośrednio do rąk adresata, bądź członkowi rodziny lub innemu domownikowi, a w szczególności osobie tam pracującej lub zamieszkałej, bądź wreszcie służbodawcy adresata.

O ile przy wejściu do lokalu (mieszkania) adresata umieszczona jest skrzynka do listów, listonosz może wrzucać całkowicie opłacone lub wolne od opłaty pocztowej zwykłe przesyłki listowe do skrzynki.

W domach, w których umieszczone są specjalne szafki do listów z przegródkami, doręczanie takich przesyłek dla adresatów, korzystających z tych przegródek, odbywa się wyłącznie przez włożenie przesyłek do przegródek szafki do listów lub przez wrzucenie do skrzynki do listów. Powyższy sposób doręczania przez włożenie przesyłek do przegródek, nie ma zastosowania przy doręczaniu listów za dowodem wręczania oraz pism sądowych.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b. i dotychczasowe przepisy tracą moc obowiązującą. (b).



„CHATA ZA WSIĄ".

Hucznie, rojno i gwarno było wczoraj w parku „Juljanów", gdzie publiczność podziwiała rzadką atrakcję letnią, jaką są przedstawienia „Chaty za wsią" w lesie parku Juljanów, które urządza tam od niedzieli dyrekcja teatru popularnego, czyniąc zadość prośbie mieszkańcom bliżej położonych dzielnic parku „Juljanów".

Dziś i codziennie do soboty włącznie w dalszym ciągu przedstawienia „Chaty za wsią" bawić będą publiczność w malowniczym parku „Juljanów", a niskie ceny biletów przyczynią się niezawodnie do bardzo tłumnego napływu. Ci wszyscy, którzy zmuszeni są spędzić lato w dusznych murach naszego miasta, skorzystają z tej jedynej sposobności, by dać wypoczynek swym płucom na świeżem powietrzu i pośpieszą do parku „Juljanów", który będzie codziennie otwarty dla publiczności już od 9 rano. Bilety wejścia do parku łącznie z przedstawieniem 1 zł. dla dorosłych, zaś dla dzieci i młodzieży szkolnej 50 groszy.

RADJOPROGRAM

WTOREK.

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — Odczyt org. przez Ligę Obrony powietrznej i przeciwgazowej p. t. „Lot Idzikowskiego i Kuballi przez Atlantyk" — wygłosi kpt. Olgierd Tuskiewicz. 17.25—17.50 — Transmisja odczytu z Poznania/ 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00—19.00 — Koncert w wykonaniu Jadwigi Polanowskiej i Romana Micewskiego. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.50 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Leczenie ziołami" (Dział „Higjena-Medycyna") — wygłosi dr. Marcin Kacprzak. 1.55—20.05 — Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05—20.15 — Nadprogram, komunikaty. 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego i Roman Tatenberg (skrz.). W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.50 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram 22.30—23.30 — Muzyka taneczna z rest. ‚Oaza' Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i Ign. Karbowiaka.

Reduta prasy

najwspanialszą zabawą sezonu.

Od szeregu już lat w parku helenowskim nie było takich tłumów publiczności, jak na onegdajszej letniej reducie prasy. Od godziny 3-ej po południu do później nocy wszystkie kasy były w formalnem oblężeniu.

Pogoda wprawdzie nie zupełnie dopisała, ale publiczność nie zawiodła. Nie zawiodły również wszystkie imprezy redutowe. Zabawa dziecięca, pochód dzieci przez park, loterja fantowa i wszelkie inne imprezy cieszyły się zasłużonem powodzeniem.

Zorganizowane przez tow. sportowe „Union" wyścigi cyklistów i zapasy bokserskie należały do najciekawszych ewenementów sportowych tego sezonu.

Prawdziwą atrakcją, emocjonującą tłumy, były karkołomne ewolucje powietrzne kapitana Peterka, który umyślnie przyjechał na redutę dziennikarską.

W godzinach wieczornych wzbudziły podziw atrakcje pirotechniczne. Na stawach helenowskich zajaśniały różnokolorowe ognie bengalskie i rakiety.

Z sali parku rozlegały się już dźwięki orkiestry jazz-bandowej.

Rozpoczął się dancing.

Przy stolikach zgromadziła się elita towarzyska. Na reducie dziennikarskiej wszystkim dopisał humor!

Bawiono się też na całego.

O północy odbył się program kabaretowy przy łaskawym współudziale artystów teatru miejskiego i teatru „Gong".

Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła swych ulubieńców hucznemi brawami.

Wesoła zabawa przeciągnęła się do świtu — i z pewnością na wszystkich wywarła jaknajlepsze wrażenie.

Imprezy dziennikarskie stają się już tradycją. Zimowy bal w Filharmonji i onegdajsza reduta w Helenowie były głównemi atrakcjami sezonu zimowego i letniego w roku bieżącym i takiemi już pozostaną.

d.

Na naiwności ludzkiej

robią świetne interesy rozmaici spekulanci.

Epidemja kuponów holenderskich w Polsce.

Pamiętamy wszyscy doskonale kwitnący w Łodzi przed kilku laty handel t. zw. łańcuszkowy, polegający na sprzedawaniu rzeczy za bezcen drogą rozsprzedaży kuponów. Odbywało się to w ten sposób, że ktoś otrzymywał w przedsiębiorstwie prowadzącem podobny handel pewną ilość kuponów do rozsprzedania, poczem mógł za siódmą część wartości nabyć dowolny przedmiot. Następny z kolei, zgłaszający się z kuponem, otrzymywał znów 6 do sprzedania i t. d. i t. d.

Oczywiście skończyło się to w ten sposób, iż niektórzy właściciele podobnych przedsiębiorstw czmychnęli zagranicę, w innych znów wypadkach ingerowała policja, do której zwracali się poszkodowani i ostatecznie handel łańcuszkowy w Polsce został zlikwidowany.

Naiwność ludzka nie zna jednak granic. Oburzano się na tego rodzaju manipulacje, zapomniano jednak o nich w końcu, i już znów dają się ludzie brać na lep oszukańczych obietnic.

Oto, jak się dowiadujemy z rozdawanych i rozsyłanych ulotek, w Holandji powstało nowe podobne przedsiębiorstwo, polegające na handlu łańcuszkowym. Siedziba jego jest Amsterdam, terenem operacyjnym zaś jest cały świat, przedewszystkiem jednak Polska, gdzie najłatwiej znaleziono sobie sprzedawców bonów. Nauczka z przed kilku laty widocznie poszła w las.

Przedsiębiorstwo to pod firmą „Credit Continental" cieszy się o tyle większem powodzeniem, że nie proponuje kupna różnych przedmiotów za śmiesznie niskie ceny, lecz, grając na instynktach ludzkich, **obiecuje każdemu poprostu pieniądze, i to dość poważną sumę, sięgającą 2000 guldenów holenderskich, czyli 7.200 złotych.**

„Interes" ten polega na metodzie łańcuszkowej. Każdy, kto kupuje w firmie 4 bony udziałowe za cenę 14 złotych, musi się zobowiązać, iż je rozsprzeda dalej. Bony są numerowane, a więc skoro ten pierwszy kupił bony —4, czterej następni, którzy zwrócą się do firmy z żądaniem dalszych bonów otrzymują: ten, który odkupił los nr. 2, bony 5—8, który odkupił los nr. 3 — bony 9—12 i t. d. i t. d.

Każdy musi zatrzymać sobie tylko jeden bon okazowy, który w przyszłości **uprawnia go do odebrania wyznaczonej premji 2000 guldenów.** Nastąpi to wówczas, gdy firma, która prowadzi rzekomo skrzętną buchalterję, sprzeda w jednym łańcuchu **4000 bonów, t. zn. otrzyma 4000 guldenów.**

W tym wypadku otrzymuje ten pierwszy, który zachował bon okazowy nr. 1 — 7.200 złotych. W razie rozsprzedaży dalszych 3000 bonów, premję otrzymuje posiadacz bonu nr. 2, przy dalszych 3000 bonach — posiadacz bonu nr. 3 i t. d. i t. d.

Dotąd wypłacono już podobno w Polsce 6000 guldenów tytułem premji. Zbyteczne nadmieniać, jak ten „wabik" przyczynił się do werbowania naiwnych. Dość, że jak zdołano stwierdzić na podstawie danych z obrotu pocztowego, **firma „Credit Continental" sprzedała u nas w kraju już około 30 tysięcy bonów, za sumę 108 tysięcy złotych, zarobiła więc już na tem przeszło 85 tysięcy.**

Jest to jednak dopiero początek. Bony udziałowe rozchodzą się jak zaraza. Nic dziwnego zresztą. Wszak każdy zachowując sobie jeden bon ryzykuje tylko 1 gulden t. j. zł. 3.60, a otrzymać za to może aż 7200 złotych. Warto więc spróbować!

Nikt nie zastanawia się jednak, że przecież w końcu, za tydzień, miesiąc, nastąpi pewne nasycenie „rynku sprzedaży" tych bonów. Że do kas „Credit Continental" przestaną napływać nowe zapotrzebowania i pieniądze. Co wtedy?

Przedewszystkiem posiadacze bonów z późniejszymi numerami wogóle już nic nie otrzymają. A nadto, czyż nie jest prawdopodobny taki finał, jaki miał miejsce przed dwoma laty z podobnym przedsiębiorstwem w Łodzi przy ul. Narutowicza p. t. „Hurtownia włókienicza"?

Firma „Credit" zarejestrowana niby w amsterdamskiej izbie handlowej, jak głoszą jej ulotki, i ostrzegająca dzisiaj swych odbiorców przed „nieuczciwą" konkurencją, pewnego pięknego dnia zawiesi wypłaty i ulotni się.

Może to ich raz wreszcie nauczy ostrożności i rozsądku.

—rs.—

Zjazd b. więźniów ideowych

odbędzie się w Warszawie w listopadzie.

Jak się dowiadujemy, w listopadzie r. b. odbędzie się w Warszawie drugi zjazd byłych więźniów ideowych z lat 1914—21. Komitet organizacyjny wyłoniony przez zjazd zeszłoroczny opracował już szczegółowy program uroczystości, które będą miały na celu nietylko uczczenie więźnia magdeburskiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, twórcy niepodległości Polski, ale również zespolenie wszystkich tych, którzy ofiarnym trudem przyczynili się do odrodzenia narodu i którym Polska nie przyszła „zadarmo".

Z drugim zjazdem byłych więźniów ideowych połączona będzie wystawa pamiątek więziennych. Wszyscy ci, którzy posiadają materjały eksponatowe, jak korespondencję, druki, notatki, odezwy i t. p., wydawane w poszczególnych obozach i więzieniach obcych w latach 1914—21, winni zadeklarować je pod adresem: Kapitana Chrząszczewskiego - Caspaerigo, kancelarja wojskowa p. Prezydenta, Zamek — Warszawa.

Tam również należy zgłaszać udział w zjeździe i nadsyłać rękopisy do drugiego tomu wydawnictwa „Za kratami więzień drutami obozów".

Wiadomość o drugim zjeździe byłych więźniów ideowych wywołała wielkie poruszenie w Łodzi, która więźniów tych posiada dość znaczną ilość. (p)

Skrzynka do listów.

—:—

Do Redakcji „Republiki".

Niniejszym prosimy Sz. Redakcję o umieszczenie w poczytnem piśmie sprostowania.

Do rezolucji uchwalonej na wielu lokatorskim z dnia 22 b. m. wkradła się nieścisłość, którą prostujemy:

a) Wstrzymanie podwyżek dotyczy mieszkań jednoizbowych i jednopokojowych z kuchnią, a nie, jak mylnie podano, tylko jednoizbowych z kuchnią.

b) Opuszczono w rezolucji żądanie bezwzględnej kontroli nad domami, które zostały wybudowane z udzielonych przez państwo lub samorządy kredytów i zarazem czynsze w tych domach ustalone być muszą przez magistrat przy udziale T-wa „Lokator".

Z poważaniem
Towarzystwo „Lokator"
w Łodzi.

Demonstracja dzieci w Paryżu.

„Żądamy czystych łóżek, świeżego powietrza i wysłania nas na wieś.

Jak donoszą gazety francuskie, ubiegłej niedzieli miał Paryż nielada sensację. Pochód demonstracyjny dzieci w wieku od lat 7-miu do 15-tu.

Ślicznie ubrane, w białych sukienkach, kroczyły środkiem ulicy, małe, mniejsze i te najmniejsze bąki, niosąc dumnie transparenty z wezwaniami pod adresem merostwa paryskiego:

„Żądamy racjonalnego odżywiania!"
„Żądamy świeżego powietrza!"
„Żądamy czystych łóżek!"
„Żądamy wysłania na wieś wszystkich dzieci!"

Dziecko dla Paryża jest świętością. Jest to jedyne miasto, które troszczy się o swe maleństwa, jak żadne chyba inne na świecie. I nie myślcie, że pochód demonstracyjny zorganizowała opozycja, niezadowolona z gospodarki magistratu. Przeciwnie, **zorganizował ją dla celów propagandy sam magistrat.**

A teraz wyobraźmy sobie, jakie żądania powinnyby wystawić wobec nas nasze dzieci łódzkie, gdyby tak kiedyś wyległy w demonstracyjnym pochodzie z nor i suteryn na ulice miasta? Zdaje się. iż nie miałyby potrzeby nosić żadnych transparentów. Ich blade, wynędzniałe twarzyczki, łachmny miast sukienek i krzywe nóżki, będące skutkiem złego odżywiania, mówiłyby same za siebie, bez napisów i odezw.

Nie, taki pochód u nas jest nie do pomyślenia. Byłoby to bowiem jedno wielkie wołanie na alarm. —s.—

Izba rzemieślnicza w Łodzi.

Statuty zostały ogłoszone przez ministerstwo przemysłu i handlu.

Z Warszawy donoszą:

Minister przemysłu i handlu ogłosił w drodze rozporządzenia statuty izb rzemieślniczych w Łodzi i Kielcach. Statuty te nie różnią się zasadniczo od statutu izby rzemieślniczej w Warszawie.

Oba statuty składają się z dwóch działów. W pierwszym omówione są nazwa, siedziba, okręg, cel, zadania, środki działania, osobowość prawna izby, jej fundusze, liczba członków oraz sposób funkcjonowania, w drugim zaś bardzo szczegółowo potraktowany jest regulamin wyborczy.

Najważniejsza różnica między statutem warszawskiej izby a łódzkiej i kieleckiej kryje się w tem, że liczba członków izby stołecznej wynosi 40, w Łodzi 30, w Kielcach zaś 24. Pozatem, o ile w stolicy liczba członków wydziału czeladników składa się z 8 osób, to w **Łodzi** wynosi ona 6, zaś w Kielcach 4.

Zarazem gdy w Warszawie wykazy sporządza magistrat stolicy, w Łodzi i w Kielcach funkcję tę sprawuje władza przemysłowa wojewódzka.

Zuchwałe świętokradztwo

w kościele św. Kazimierza w Pruszkowie.

Z Warszawy donoszą:

W odległym o kilkanaście kilometrów od Warszawy Pruszkowie dokonano wczoraj w nocy świętokradzczego włamania do kościoła pod wezwaniem św. Kazimierza.

Kościół ten, wzniesiony na przedmieściu przy ul. Kraszewskiego, jest obecnie wykańczany.

Kradzież zauważono rano około godziny 4-ej. Gdy kościelny p. Michał Koszko, otworzył drzwi kościoła, uwagę jego zwrócił panujący na ołtarzu nieporządek. Obrusy były pozdejmowane, tabernakulum otwarte. Szczątki złotego kielicha leżały na ziemi.

Skarbonka przy ołtarzu pod wezwaniem św. Antoniego była rozbita. Również wota z ołtarzy był pozdzierane.

O świętokradczem włamaniu zawiadomiono natychmiast miejscowego proboszcza, księdza Edwarda Tyszkę.

Na miejsce świętokradztwa przybyły niezwłocznie władze policyjne z miejscowym komendantem, p. Bajerem.

Rozpoczęto dochodzenie.

Ustalono, że złoczyńców było dwuch, ślady wskazują na to, że byli to młodzi chłopcy. Jeden z nich dostał się do świątyni przez okno, znajdujące się na parterze przy głównych drzwiach wejściowych, po lewej stronie, drugi pozostawał cały czas na czatach przed kościołem.

W trzy godziny później zatrzymano dwu wyrostków, mocno podejrzanych o dokonanie świętokradztwa.

Do Pruszkowa wyjechał dziś rano kierownik wydziału śledczego na powiat warszawski, wraz z wywiadowcami.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Katastrofa kolejowa na Pomorzu.

Maszynista zabity, 20 osób rannych.

„Kur. Cz." donosi:

Wczoraj o godz. 5 po południu wydarzyła się na linji Kętrzyn — Kartuzy wielka katastrofa kolejowa.

Ze stacji Karcz wyruszył po południu pociąg osobowy, mając sygnalizowany

tor wolny do przejazdu.

Tymczasem pociąg towarowy, który z tej stacji wyruszył w tym samym kierunku o godzinę wcześniej, nie doszedł do stacji następnej z powodu defektu w parowozie i

stanął w środku drogi.

Kierownik pociągu towarowego, Birczewski, wbrew przepisom kazał odczepić wagony i manewrował parowozem.

Tymczasem wagony, odczepione od lokomotywy, zaczęły sunąć po pochyłości i z coraz to większą szybkością

toczyły się z powrotem ku stacji Garcz.

I w tym właśnie momencie nastąpiło starcie: wagony pociągu towarowego wpadły z całą siłą na parowóz idącego ze znaczną szybkością pociągu osobowego.

Skutki starcia były straszne: hamulcowy pociągu towarowego Waszkowski

zginął na miejscu.

Trzy wagony osobowe i wagon bagażowy oraz przedewszystkiem parowóz, uległy zupełnemu rozbiciu. Cztery osoby odniosły ciężkie rany, 15 — lekkie.

Z pociągu towarowego 4 wagony naładowane kamieniami i drzewem zostały rozbite.

„Wieś zaciszna, wieś spokojna"

staje się często widownią krwawych zbrodni i awantur

Najsłabszy zatarg wywołuje na wsi zajadłe walki. Chłopi zbroją się w kosy, siekiery i wszczynają bójki, które często kończą się śmiercią kilku osób.

W Dąbrowie pod Chojnami

wojnę domową wywołały gołębie.

19-letni Herbert Szulc z kolegą swym Józefem Gepertem karmili gołębie sąsiada Józefa Baryły.

Gdy gospodarz ten zauważył, że młodzieńcy ośmielili się zbliżyć do jego ptaków, nieprzytomny z wściekłości, począł w nich ciskać kamieniami.

Jeden z kamieni ugodził w głowę Geperta, który odniósł ciężką ranę i wskutek upływu krwi

stracił przytomność.

Gdy sąsiedzi dowiedzieli się o strasznym wypadku, chcieli zlinczować Baryłę. Zebrał się tłum, uzbrojony w siekiery i kosy, który ruszył ławą ku jego domowi.

Przybyły oddział policyjny zdołał uspokoić wzburzonych mieszkańców Dąbrowy.

Baryła został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym znalazł się przed sądem, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Jurkowskiego.

Na rozprawie Baryła nie przyznał się do winy i twierdził, że

nie przypomina sobie szczegółów zajścia.

Świadkowie ustalili jego winę.

Sąd, po wysłuchaniu prokuratora i obrońcy, skazał Baryłę na rok i 6 miesięcy więzienia.

das.

O zwolnienie z ćwiczeń

należy zwracać się do P. K. U.

Jak już donosiliśmy, wezwani zostali na ćwiczenia rezerwy szeregowi roczników 1901 w piechocie, czołgach i łączności, rocznika 1900 w lotnictwie, oraz podoficerowie roczników 1902, 1900, 1899 i ci z roczników 1899 i 1890, którzy nie odbyli ćwiczeń w roku ubiegłym.

O ile wyżej wymienieni nie odbyli ćwiczeń w roku bieżącym i do dnia 1 sierpnia nie otrzymali kart powołania, a zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11 winni zgłosić się do P. K. U. 1 przy ul. Nowo-Targowej nr. 18 po odbiór kart powołania.

Podania o odroczenie ćwiczeń winny być składane również w P. K. U.—1 do dnia 15 sierpnia, a jeśli rezerwista nie otrzyma odpowiedzi do dnia 1 września, powinien stawić się w określonym terminie w formacji. Niestawienie się punktualnie w terminie bedzie karane przez dowódcę formacji, a uchylanie się od ćwiczeń karane będzie sadownie. (b).

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. RE[illegible]
Łódź
24 lip a 1928

Nasze traktaty handlowe.

Gdy niektóre czynniki i organizacje gospodarcze wskazywały na waloryzację ceł jako na panaceum, mające radykalnie zlikwidować niedomagania bilansu handlowego—wypowiadaliśmy swoje daleko idące wątpliwości. Wyrażaliśmy obawę, że waloryzacja ceł nawet częściowa spowoduje ze strony sąsiadów albo zarządzenia wzajemne, albo też żądania ustępstw i stosowania zniżek.

Obecnie tok wypadków potwierdził nasze obawy. Jak łatwo było przewidzieć, mimo zupełnej słuszności argumentu stwierdzającego wyrównawczy tylko charakter waloryzacji, państwa obce nie chciały się z nim pogodzić traktując efektowną obniżkę cła polskiego, spowodowaną deprecjacją złotego jako swoje prawo nabyte.

Oczywiście, w swoich zamiarach dyskontują waloryzację te państwa, z któremi traktat będzie dopiero zawarty. Tu, rozumie się, w grę wchodzi przedewszystkiem Rzesza.

Z państw, z któremi mamy traktaty, zdaje się najgorliwszą kontrakcję podjęły: Czechosłowacja, Austrja i Francja. O wyniku rokowań z temi państwami dowiadujemy się tylko dorywczo i fragmentarycznie. Jeszcze mniej o innych krajach, które ostatnio wystąpiły z żądaniami osłabienia restrykcji w stosunku do ich importu.

Z Francją i Czechosłowacją rokowania są zakończone.

Sądząc z doniesień prasowych udzieliła nam Francja pewnych zniżek, atoli my przyznaliśmy jej przedwaloryzacyjne cło na ważny francuski towar eksportowy — wino.

Z dawnej umowy z Czechosłowacją niemal trzy czwarte (dokładnie 74 proc.) stawek konwencyjnych odzyskało poziom przedwaloryzacyjny. Z powstałych stawek dla części tylko utrzymano cło zwaloryzowane, dla części zaś wprowadzono nowe stawki pośrednie. Mało tego, udzieliliśmy obecnie republice Czechosłowackiej 120 nowych stawek konwencyjnych, co razem z dotychczasowemi daje 360.

Trzeba mieć na uwadze, że zniżki konwencyjne mają znaczenie nie tylko dla stosunków z danym krajem, któremu zostały udzielone. Dzięki klauzulom największego uprzywilejowania, skutek zniżek udzielonych jednemu państwu powielokratnia się z punktu widzenia naszego bilansu handlowego.

Po wejściu w życie wszystkich zmian traktatowych, będących następstwem waloryzacji da się dopiero ocenić efektywna wartość systemu ochrony celnej, jaki się wytworzy. Dzisiaj przedwczesnem byłoby wyprowadzać kategoryczne wnioski czy w tym ostatecznie stworzonym powaloryzacyjnym systemie ochrona będzie skuteczniejszą aniżeli dawniej.

Pewnem jest jednak już dzisiaj, że waloryzacja nie da tego zbawiennego rezultatu, jakiego się po niej wielu spodziewało. Jako uniwersalny środek aktywizacji naszej wymiany towarów z zagranicą — waloryzacja zadania swego nie spełniła. a.

Tanie kredyty dla kupiectwa

umożliwią walkę z ujemnym bilansem handlowym.

Zagranica popiera importerów polskich.

Rząd — jak już donosiliśmy — powołał specjalną komisję, która ma obmyśleć środki uzdrowienia naszego bilansu handlowego.

Komisja zwróciła się już do różnych organizacji gospodarczych, przemysłowych, rolniczych i kupieckich o współpracę, przedewszystkiem przez podanie uwag o przyczynach wielkiego dowozu niektórych towarów zagranicznych i sposobach przeciwdziałania temu.

Poszczególne organizacje przystąpiły do zbierania materjałów w tej sprawie w różnych dziedzinach produkcji i handlu. Z dotychczas zebranych już informacji wynika, że jedną z przyczyn zalewu rynku naszego przez towary zagraniczne, to **kredyt niesłychanie dogodny udzielany polskiemu importerowi** przez fabrykanta lub kupca zagranicznego. Ponieważ zagraniczny dostawca korzysta często ze specjalnej pomocy rządu swojego lub organizacji eksportowych, finansujących te kredyty, jest to niewątpliwie **pewien rodzaj dumpingu**, często groźniejszy niż sam dumping cen.

Żaden prawie kupiec polski nie rozporządza odpowiednim kapitałem obrotowym i jeśli dostawca zagraniczny proponuje mu towar na długie i dogodne spłaty, to wtedy kupiec taki może zapłacić za towar zagraniczny **nawet drożej niż za krajowy** i jeszcze mu się to kalkuluje. Tem też tłomaczy się przywóz do Polski wielu towarów wyrabianych również w kraju i bynajmniej nie droższych niż zagraniczne.

Jedyną radą na to, to udostępnienie handlowi **tanich kredytów Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego.** Sprawa ta jest już rozważana w komisjach rządowych. Gdyby w Polsce dało się potanić kredyt do norm zagranicznych, to wówczas podniosło by to znacznie zdolność konkurencyjną polskich towarów, zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym.

Nowe rokowania Farquhart'a.

21 lipca 1928.

Według wiadomości rosyjskich w Stanach Zjednoczonych mają być wkrótce znowu podjęte rokowania przedstawicieli sowietów z przedstawicielami koncernu Farquhart'a. Koncesjonarjusz skierował do rządu sowieckiego prośbę, aby niektóre szczegóły technicznej umowy zmienić, ponieważ koncern wobec zmienionej sytuacji nie jest już w możności przeprowadzić żądane od niego początkowo inwestycje. Rosjanie oświadczyli podobno skłonność poczynienia koncesjonarjuszowi szeregu ulg. Koncert stara się sumę przewidzianą na cele inwestycji zmniejszyć do połowy. W sferach angielskich łączy się dojście do skutku oraz formę zmienionego układu koncesyjnego Farquhart'a ściśle z przebiegiem paryskich rokowań z Harrimanem.

W notesiku businessmana.

Łódź, 24 lipca.

W SPRAWIE POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ DLA KRAKOWA odbyła się dnia 21 b. m. konferencja przedstawicieli miasta z przedstawicielami domu Blair & Co. Uzgodnione zostały podstawowe postanowienia umowy pożyczkowej z tem, że dla czynności przygotowawczych zakreślono jako termin prekluzyjny dzień 15 października.

REPARTYCJA OBLIGACJI 4-PROC. POŻYCZKI dokonana została przez syndykat gwarancyjny banków ostatecznie na następujących zasadach: kwoty do 1000 zł. uwzględniono przy podziale w całości, od 1.000—5.000 zł. do 85 proc., od 5.000—10.000 zł. do 63 proc., od 10.000 do 100.000 zł. do 35 proc.; powyżej 100.000 zł. do 20 proc. Rozsyłka oryginalnych obligacji zacznie się w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

NA KUPNO UDZIAŁÓW B. G. K. miasta otrzymają pożyczkę długoterminową na 29 i pół lat; pożyczka będzie oprocentowana na 7 procent, z doliczeniem 2 proc. na amortyzację i 0,5 proc. jako dodatek administracyjny, czyli razem 95 proc. Wobec tego, że jeden udział wynosić będzie 22 milj. zł. roczna rata tej pożyczki wyniesie ok. 1,97 miljona złotych. Miasta partycypowałyby w zyskach B. G. K.; jeżeli je liczyć przeciętnie rocznie na 4,5 do 5 proc. i potrącić ze wspomnianej kwoty 9.97 milj. zł. otrzymamy efektywny wydatek na udział w wysokości 935 tys. zł. rocznie.

WALKA WĘGLOWA POLSKO-ANGIELSKA zaostrza się. W ostatnich dniach rząd angielski pod naciskiem grup robotniczych zgodził się na udzielenie nowych subsydjów eksportowych angielskiemu przemysłowi węglowemu celem umożliwienia mu odzyskania dawnych rynków zbytu, a więc wyparcia z nich węgla polskiego. Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie w sferach polskiego przemysłu węglowego.

FUNDUSZ BEZROBOCIA w pierwszym kwartale bieżącego roku wypłacił ogółem zasiłków 14,2 milj. zł. Z tego robotnikom 13,1 milj. zł.; pracownikom umysłowym 1,1 milj. zł. Z sum wypłaconych robotnikom przypada na akcję ustawową 7,7 milj. zł., na akcję państwową doraźną 5,4 milj. zł. Wzrastający udział zasiłków z akcji normalnej, ustawowej, wskazuje na równowagę na rynku pracy.

W SPRAWIE MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWYCH I IMPORTOWYCH zbożowych w roku 1928/29 czynniki miarodajne są zdania, iż niezbędny będzie pewien przywóz pszenicy, jęczmień da nadwyżkę eksportową. Co do owsa będziemy samowystarczalni. Na obrót z zagranicą zbóż wpłynie w wysokim stopniu urodzaj okopowizn, który, zwłaszcza dla ziemniaków, zapowiada się pomyślnie.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki")

—:—

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Londyn, 21 lipca 1928.

Wielkie zaniepokojenie wywołuje obecnie w angielskich kołach gospodarczych stałe zwiększanie się liczby bezrobotnych. Według ostatniego oficjalnego wykazu liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu tygodnia do 9 lipca o 24.000, wynosząc 1.242.000. W ciągu ostatnich 4 tygodni liczba bezrobotnych podniosła się o conajmniej 80.000, i jest w ten sposób o 204.884 większa, aniżeli w tym samym czasie zeszłego roku. Wzrost bezrobocia jest nawet jeszcze większy, jeśli uwzględnimy, że od początku bieżącego roku na podstawie ustawy o ubezpieczeniu pracy nie rejestruje się już bezrobotnych, którzy przekroczyli 65-y rok życia. Cyfra bezrobotnych z zeszłego roku obejmowała i tę kategorję bezrobotnych, a według szacunku angielskiej rady związków zawodowych przy uwzględnieniu tej kategorji liczba bezrobotnych zwiększyła się w ciągu roku o niemniej niż ćwierć miljona. Rząd przypisuje ten zwrost wpływom sezonowym, przedewszystkiem w górnictwie węglowem. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że zwalniania robotników z pracy jest bardzo znaczne i w innych przemysłach przechodzących okres kryzysu. W Lancashire, a więc w centrum angielskiego przemysłu bawełnianego, w ciągu ostatnich tylko 6 tygodni liczba bezrobotnych podniosła się o 18 proc., t. zn. z 210.000 na 248.000. Wiadomo również, że obecnie i przemysł wełniany zmuszony jest do poważnego ograniczenia produkcji, a co zatem idzie i do masowego zwalniania robotników.

ZNIŻKA DYSKONTA W INDJACH.

Londyn, 21 lipca 1928.

Imperial Bank of India obniżył swą stopę dyskontową z 6 na 5 proc.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 23 lipca 1928 r.

DEWIZY: Belgja 124.20, Holandja 358.72, Londyn 43.35.50, 43.34.50, 43.34, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.91.75, Szwajcarja 171.66, Wiedeń 125.75, Włochy 46.72, Marka niemiecka 212.75.

AKCJE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 179, 178.50, Bank Małopolski 26.50, Bank Zarobkowy 81.50 Spiess 161, Elektrownia w Dąbrowie 78, Cukier 63.50, 63, 63.25, Wysoka 185, Węgiel 97.50, 98, Lilpop 35.50, Modrzejów 41.50, Ostrowieckie Ib 111, Rudzki 52, Starachowice 53.25, 54, 53, Zawiercie 26.25, Klucze 7.10.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 88, 86.50, 86.75, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 1926 r. 61.90, 6-proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 86.25, 10-proc. pożyczka kolejowa 104, 4 i pół proc. listy zastawne Tow. Kred. Z. 52.40, 52.50, 5-proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 58.75, 8-proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 72.90, 73, 5-proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 64.40, 5-proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Radomia 77.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 21 lipca. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 20.56—58, marzec 20.49—51, maj 20.35—40, lipiec 20.65—69, październik 20.81—84, grudzień 20.60—69. I notowania śr.: styczeń 20.51., marzec 20.41, maj 20.30, lipiec 20.60, październik 20.79, grudzień 20.69. Zamknięcie: loco 21.10, styczeń 20.49—50, luty 20.48 marzec 20.46, kwiecień 20.39, maj 20.33—35, lipiec 20.54—58, sierpień 20.70, wrzesień 20.75, październik 20.80—82, listopad 20.70, grudzień 20.61—62.

Liverpool, 21 lipca. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: Loco 11.56, styczeń 10.75, luty 10.75, marzec 10.75, kwiecień 10.75, maj 10.75, czerwiec 10.71, lipiec 11.04, sierpień 10.99, wrzesień 10.93, październik 10.85, listopad 10.76, grudzień 10.75.

Liverpool, 21 lipca. Bawełna egipska. Loco 18.90, styczeń 18.66, marzec 18.77, maj 18.78 lipiec 18.10, październik 18.65, listopad 18.60.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Jak uratowano rozbitków „Italji".

Samojłowicw, Babuszkin i Czuchnowski są w Rosji bohaterami dnia.

Moskwa, w lipcu 1928.

Akcja pomocnicza sowietów na wodach polarnych, która, jak wiadomo, zakończyła się wyratowaniem całego szeregu uczestników ekspedycji generała Nobile, spoczywa w rękach organizacji „Ossoawiachim" reprezentującej w chwili obecnej około 3.000.000 organizowanych członków.

„Ossoawiachim" jest instytucją, mającą na celu współdziałanie z rządem w dziele obrony powietrznej i chemicznej unji sowieckiej, jako też prowadzenie badań naukowych w dziedzinie żeglugi powietrznej, chemji itd. Ponadto działalność „Ossoawiachimu" obejmuje **urządzanie ekspedycji naukowych, głównie do ziem polarnych,** a w tym celu posiada specjalnie ku temu wybudowaną eskadrę okrętów polarnych, t. zw. łamaczy lodów.

Na ratunek ekspedycji generała Nobile wysłano dwa najlepsze łamacze lodów, mniejszy „Małygin" i większy „Leonid Krassin". Przy tej okazji opinja sowiecka nie omieszkała przypomnieć światu, że **kiedy w roku 1920 łamacz lodów „Małygin" ugrzązł między lodowcami na północnych wodach Oceanu Lodowatego, rząd angielski, do którego sowiety zwróciły się z prośbą o zorganizowanie ekspedycji ratowniczej, uzależnił okazanie swej pomocy od uprzedniego złożenia przez rząd moskiewski kaucji w wysokości 20.000 funtów szterlingów.** Kaucja ta została tedy złożona, poczem dopiero Anglicy podjęli swą akcję ratunkową.

Do organizowania ekspedycji pomocniczej przystąpił „Ossoawiachim" niezwłocznie po nadejściu do Moskwy pierwszych wiadomości o katastrofie „Italji". Przy udziale najwybitniejszych fachowców i uczonych, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy doświadczonych rosyjskich badaczy polarnych i znakomitych obserwatorów meteoroligicznych rekrutujących się przeważnie z pośród członków leningradzkiej Akademji Nauk, podjęto natychmiast energiczne przygotowania do ekspedycji. Kierownictwo akcji „Krassina" powierzono **profesorowi Samojłowiczowi, uczestnikowi całego szeregu rosyjskich ekspedycji polarnych,** komendantem zaś „Małygina" mianowany został profesor Wize.

Na obu łamaczach lodów umieszczono po jednym samolocie, a mianowicie „Krassin" otrzymał aeroplan lekkiego typu, „Małygin" zaś — masywny samolot cięższy.

W charakterze pilota przydzielony został do ekspedycji „Krassina" doświadczony lotnik polarny Czuchnowski, na „Małyginie" zaś obowiązki pilota objął popularny lotnik sowiecki, Babuszkin.

Załoga obu łamaczy lodów składała się nietylko z marynarzy, lecz w skład jej weszli również liczni **mechanicy, rybacy, meteorologowie, uczeni i dziennikarze.** Zarówno same łamacze lodów jak i oba samoloty zaopatrzone zostały w nowoczesne stacje radjowe nadawcze i odbiorcze. W ten sposób na pomoc rozbitkom wyruszyły dwie ekspedycje, doskonale przystosowane do trudnych warunków żeglugi na wodach polarnych, które swą akcję ratunkową prowadzić mogły jaknajskuteczniej dzięki celowemu współdziałaniu marynarza z lotnikiem i radjotelegrafistą.

Lotnik Babuszkin opuścił swych towarzyszy na „Małyginie" natychmiast po przybyciu łamacza lodów do stref polarnych. Ponieważ warunki atmosferyczne mu nie sprzyjały, wkrótce zabłądził w gęstej mgle i **przez pięć dni nie dawał o sobie znaku życia.** Po swym powrocie na pokład „Małygina" oświadczył Babuszkin, iż w ciągu tych pięciu dni **cztery razy lądował i startował na lodzie.** Już ten fakt świadczy w dostatecznej mierze o niezwykłej odwadze i sprawności lotnika rosyjskiego, który pomimo gęstej mgły nie ustawał w poszukiwaniach nieszczęśliwych rozbitków.

Łamacz lodów „Krassin" posuwał się od pierwszej chwili w kierunku miejsca, gdzie według posiadanych przez jego komendanta informacji, znajdować się miała grupa Viglieri'ego.

Akcja „Krassina" wielce była utrudniona z powodu stałego ruchu lodowców który w wysokim stopniu ograniczał wolność ruchów okrętu i przez dłuższy czas uniemożliwiał lądowanie i start samolotu Czuchnowskiego. Toteż czyny dzielnego tego lotnika śmiało mogą być nazwane bohaterskiemi, gdyż warunki, w jakich dokonywał swych lotów ratunkowych, były niezwykle trudne.

W nocy z 12 na 13 czerwca „Krassin" zbliżył się do grupy Viglieri'ego, przyczem po drodze odkrył na lodzie dalszą grupę rozbitków, którym dał do zrozumienia, że wyratuje ich, jak tylko weźmie na pokład Viglieri'ego i towarzyszy. Około polarnej północy wszyscy członkowie grupy Viglieri'ego, a więc Viglieri, Troiani, Biagi, Ceccioni i Behonunek po długich tygodniach pobytu na lodzie poczuli wreszcie pod nogami pewny grunt pokładu „Krassina".

Nie trzeba chyba specjalnie zaznaczać, że powodzenie akcji ratunkowej sowieckich łamaczy lodów w opinji tutejszej wywołało niezwykły entuzjazm. **Samojłowicz, Babuszkin i Czuchnowski są w całej Rosji bohaterami dnia,** a najrozmaitsze akademje i uroczyste zebrania, urządzane we wszystkich miastach na ich cześć, świadczą najwymowniej o popularności, jaką dzielni ci ludzie zdobyli sobie w opinji rosyjskiej. **J. E. Szrom.**

TEATR LETNI „GONG".
ul. Cegielniana 16.

Ostatnim programem p. t. „Miłostki letnie" sympatyczny ten teatr zdobył rekordowe powodzenie. Publiczność co wieczór tłumnie śpieszy do teatru, by z zapałem oklaskiwać zarówno gościnnie występującą Sabinę Sawicką, która tak bardzo przypadła do gustu publiczności łódzkiej, jak i dawnych ulubieńców z Czartoryską, Buczyńską, Skonecznym, Cybulskim i Sielańskim na czele. Już tylko kilka dni trwać będzie ten wyjątkowo udany program. W końcu tygodnia wielka rewja pod tytułem „Słomiani wdowcy łączcie się".

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8 i 10.

Przetarg.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót:

1) budowę czterech domów mieszkalnych przy ulicy Św. Jerzego w Łodzi.

2) budowę dwóch domów mieszkalnych dla majstrów lotniczych na terenie lotniska w Dęblinie.

3) budowę domu podoficerskiego na terenie 4 pułku lotniczego w Toruniu.

Termin składania i otwarcia ofert dnia 6 sierpnia 1928 r. (poniedziałek) o godz. 12-ej w południe.

Wadjum w wysokości 3% oferowanej sumy w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Nr. 1425, zaś w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10-go września 1927 r. do Kasy F. K. W.

Wszystkie roboty zostaną oddane za sumę ryczałtową, stałą przez cały czas budowy. Plany, kosztorysy i warunki szczegółowe można otrzymać w kancelarji F. K. W. Warszawa, Żoliborz, ul. Śmiała 31 28—

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Jankla Rozentala w Łodzi, ul. Wesoła Nr. 4, na zasadzie art. 501, 502 K. H. wzywa wierzycieli, aby w ciągu dni 40 od daty niniejszej stawili się osobiście lub przez pełnomocników celem oświadczenia z jakiego tytułu i z jakiej sumy są wierzycielami i złożyli w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi tytuły swych wierzytelności. Po upływie powyższego terminu Syndyk tymczasowy w obecności Sędziego Komisarza w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi — kancelarji wydziału Handlowego, zgodnie z art. 503 K. H. przystąpi do sprawdzenia wierzytelności, a mianowicie w terminach 3 i 10 września 1928 roku od godz. 11—12 w południe

Syndyk Tymczasowy firmy Jankiel Rozental

Apl. Adw. Tadeusz Klingerok

Kupno i sprzedaż

Na Wypłatę! Apaszki, szaliki jedwabne ręczno-malowane. Torebki. Bolerka. Sweatry. Rękawiczki. Parasolki. Skarpetki. Walizki. Pledy. Teczki. Pończochy. Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 92

Budka do sprzedania. Rzgowska 81-83

Posady

Do fabryki włókienniczej poszukuje się 1-o pracownika na nocną zmianę conajmniej z 2-letnią praktyką fabryczną, 2-o praktykanta biurowego Oferty składać sub. „Przędzalnia". 24

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz. Rokicińska 10-12. Kinas

Potrzebni chłopcy na posyłki. Margolin. Piotrkowska 114.

Młody energiczny człowiek, samodzielny buchalter-korespondent, wieloletnia praktyka handlowa, biurowa, piszący biegle na maszynie, władający gruntownie językami polskim, niemieckim rosyjskim, poszukuje odpowiedniej posady. Of. sub. „1928"

Robotnice od 15 do 17 lat potrzebne do fabr. guzików Piotrkowska 167. 26

Młoda inteligentna nauczycielka z dobremi świadectwami poszukuje jakiejkolwiek pracy może być i na wyjazd. Oferty sub. „Nauczycielka"

Radwańska 44. J. Grynszpan potrzebny szewcki czeladnik. 29

Potrzebna zdolna manicurzystka' Przejazd 19

Potrzebny czeladnik stolarski. Główna 34

Potrzebna praczka. Gdańska 5, pralnia. 26

Potrzebna dziewczyna (od 14 do 19 lat) do posługi. Zgłoszenia: Staro-Targowa 19, m. 2 26

Potrzebna służąca do wszystkiego zgłaszać się do Baru Kątna 4

Cerowaczki do trykotaży mogą się zgłosić do fabryki trykotów, Reitera 3 25

Rutynowany buchalter bilansista (młody energiczny) kierownik biura poszukuje posady ewent. zajęcia na godziny. Wynagrodzenie skromne. Oferty sub. „A. B. 20"

Pierwszorzędny buchalter bilansista i korespondent, energiczny organizator administracji, na niewymówionem stanowisku, pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia tylko od poważnych firm do administr. Republiki sub. „Energja" 26

Stolarz-polerownik poleca się do odświeżania mebli. Bauer Ryszard, ul. Żelazna 15. Telef. 72-94

Potrzebna manicurzystka. Narutowicza 22

Poszukuję jakiejkolwiek posady biurowej w przemyśle. Oferty sub. „Przemysł"

Lokale

Pokój jadalny, gabinet i inne meble do sprzedania. Wiadomość: Kątna 42 m. 6, od godz. 8—4. 25

3-4 pokoi z kuchnią poszukuję w śródmieściu. Oferty sub. „Gotówka dolarami" do Republiki 25

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje w suterynie z elektr. oświetleniem na przedsiębiorstwo. Wiadomość: na miejscu, Zawadzka 18 u p. Heller, od 9-11 przed południem.

Elegancki pokój dla pana. Gdańska 67 m. 1 25

1-2 umeblowane pokoje z nieskrępującem wejściem i wygodami wynajmę inteligentnemu panu. Żeromskiego 41 m. 3

Poszukiwane dla starszej pani (izr.) pomieszczenie ew. z utrzymaniem. Oferty sub. „Spokojna" do Repub. 25

Krynica-Zdrój. Pensjonat Z. Wójcickiej poleca na miesiąc sierpień pokoje wraz z utrzymaniem. Cena zł. 12 dziennie od osoby. Zamówienia przyjmuje się: Orla 23 m. 22

Nauka wychowanie

Poszukuję kolegi (żanki) do wspólnej nauki przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Oferty sub. „Metoda"

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand. Traugutta 2 I fr. 31

Rozmaite

Proszę pannę Dzwonkównę o wykupienie do 1.VIII rzeczy swoich będących u mnie 1 i pół roku. W przeciwnym razie rzeczy zostaną oddane do domu sierot. Z poważaniem Grynblatowa, Żeromskiego 9. 26

Matrymonialne. Inteligentna wykształcenie fachowe przystojna dobrego środowiska pozna inteligentnego o dobrych manierach pana na stanowisku w wieku 55 lat. Oferty do Republiki „Samodzielna"

Kawaler zapozna młodą sympatyczną samodzielną panią. Cel przyjacielski. Zgłoszenia pod „Przyszłość" do Republiki

Kwit kaucyjny Łódzkiej Elektrowni wydany E. Wiśniewskiemu na zł. 25 zgubiono. Narutowicza 22

Władysława Kujawa, Skwerowa 16, zagubiła nadkartę wydaną przez firmę I. K. Poznański

Dnia 23.7.28 skradziono weksel z wystawienia p. Bronisławy Niewiadomskiej na zlecenie firmy „Nouveautés" Piotrkowska 76, płatny w Zduńskiej Woli dnia 20.8.28. Weksel unieważniamy i ostrzegamy przed nabyciem takowego.

Zaginione zostały 2 weksle: 1) na 100 zł. z wystawienia Lichtszein Lewi Ostrog, płatny 15.I 1929 na zlecenie Ch. M. Gutman. 2) na 300 zł. z wystawienia I. L. Steinman Równo, płatny 28.2 1929 na zlec. Ch. M. Gutman. Znalazca zechce się zwrócić do Ungera. Łódź, Wólczańska 27, skutki prawne zastrzega się.

Dnia 22 lipca zaginął pies—wilk. Odprowadzić za dobrem wynagrodzeniem. Andrzeja 1. m. 6, lewa of. I p.

Zaginęły 3 weksle 1) weksel na zł. 100 płatny Rupyn, dn. 15.8 wyst. Cukierman, 2) weksel zł. 60 płatny w Łodzi dnia 1.9 wyst. Grinbaum, 3) weksel zł. 75 płatny w Łodzi dnia 10.9. Froindech wystawca Weksle niniejsze unieważniam. Blibaum.

Wolf Kulik zagubił dowód osobisty wydany w Starostwie Grodzkiem w Łodzi. 24

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 2214. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 6 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.